Nr. 554. Kraków, Wtorek 2 Listopada 1915. Rok XXXIV

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	28 kor. 80 h.	14 kor. 40 h.	7 kor. 20 h.	2 kor. 40 h.
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	36 „ — „	18 „ — „	9 „ — „	3 „ — „
z dwurazową „ „	43 „ — „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów **zamiejscowych 1572.**
Nr rach. poczt Kasy oszczęd 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl., w Biurze dzienników **S. Sokołowskiego,** ulica Jagiellońska 3 i w **Biurze Piohna,** ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — **Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej,** ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Sosszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 24 h., za każdy następny raz 18 h. — **Nadesłane** po 80 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Stanisław Kaszubski.

Kraków, 2 listopada.

(k. s.) Rycerskiej śmierci szukał, męczeńską znalazł... Wyszedł na walkę zbrojną z wrogiem, a pobił go nie stalą hartowną, lecz sercem od stali hartowniejszem. Porucznik pierwszej Brygady Legionów, Stanisław Kaszubski, z garścią towarzyszy broni zbłąkał się pod Łowczówkiem i wpadł w ręce rosyjskie. Tamci wszyscy pochodzili z Galicyi. A komendant rosyjski odegrawszy komedyę wspaniałomyślności, oddał ich miastu w opiekę. Jeden Kaszubski miał ze sobą papiery, z których okazało się, że ciężyło na nim poddaństwo carowi. Więc w oczach władz rosyjskich nie był już żołnierzem wrogiej armii, ale — zdrajcą i buntownikiem. Taka jest logika rzeczy. Ale głęboką nielogiczność tej logiki odczuwał sam Rosyanin, kiedy wobec Kaszubskiego postępował tak, aby o ile możności uniknąć konsekwencyj owej logiki carskiego poddaństwa. Konsekwencye te sprawiały sędziom rosyjskim widoczne zakłopotanie. Krępowały ich w gestach wielkoduszności, któremi pragnęli zjednywać serca i umysły. A może także w sercach ich żołnierskich budziły pewne drgnienia swoiste. Wszakżeż Kaszubski był takim samym żołnierzem do niewoli wziętym, jak owych kilkunastu innych. Dlaczegoż tamtych puścili wolno, nawet z wielką ostentacyą. A Kaszubskiego zatrzymać musieli, aby postąpić z nim nie jak z żołnierzem, ale jak ze zdrajcą i buntownikiem? Wszakże ten Kaszubski był takim samym, jak tamci Polakiem i bił się tak samo i o to samo co tamci.

To też opowiadają, że na sądzie podsuwali Rosyanie Kaszubskiemu rozmaite sposoby uwolnienia się od szubienicy, która go oczekiwała. Najpierw proponowali mu dokonanie jakiegoś tam aktu skruchy. Kiedy zaś przekonali się, że to nie idzie, byliby zadowolili się pozorem najsłabszym, aby się tylko uwolnić od konieczności występowania jako przedstawiciele — »zdradzonego« przez Kaszubskiego państwa.

»Wszakże to nie pański paszport, pan się inaczej nazywa!« — mówił jeszcze w ostatniej chwili sędzia rosyjski do polskiego żołnierza, dając mu do zrozumienia, że wystarczy, aby zaprzeczył własności swego paszportu, a formalności stanie się zadość i będzie wolny.

Ale tu przeciw rzecznikowi państwa rosyjskiego wystąpił rzecznik wolności i godności polskiej. I nie porozumieli się. Kaszubski odrzucił wszystkie kompromisy, odmówił sędziom rosyjskim łaski swojego wykrętu, który jemu miałby ratować życie, a im sumienie... Zmusił ich do wysnucia ostatnich konsekwencyj z ich roli żołnierzy carskich.

»Nie, to jest m ó j paszport! — brzmiała odpowiedź twarda i nieubłagana, jak nieubłaganą była i jest konieczność nieuchronnego antagonizmu polskiego niewolnika do rosyjskiego ciemięzcy.

Wywieźli Kaszubskiego do Pilzna i tam wczesnym rankiem na polu powiesili. Rzucili w ziemię, miejsce jego spoczynku dla niepoznaki końmi kozackiemi zatratowali. A na zakończenie wydali świstek drukowany, w którym obwieszczają, że powiesili go, ponieważ zdradził własny naród i ośmielił się walczyć przeciw tym, którzy zarówno Polskę, jak całą Słowiańszczyznę przyszli — oswobadzać....

Tysiącem mogił świeżych wzdęła się nasza biedna ziemia polska niby żywa skóra pęcherzami, kiedy ją żelazem rozpalonem głaszczą.... Jest ku czemu płynąć smutnej myśli i ciężkiemu, głuchemu bólowi. A jednak z pośród owych tysięcy i dziesięciu tysięcy owych mogił, ta właśnie, którą dzisiaj sypią wdzięczni rodacy nad zwłokami Kaszubskiego na cmentarzu pilzneńskim, najbardziej przykuwa ku sobie serca i umysły.

Czem się to dzieje? Oto tem, że tam, na tym skromnym cmentarzu pilzneńskim, zlatuje dzisiaj duch nie rycerstwa, ale męczeństwa polskiego, że tam w tę rozmokłą od deszczów jesiennych ziemię zapada ostatnie, zdaje się, ogniwo łańcucha męczeństw polskich, który poprzez półtora wieku niewoli moskiewskiej ciągnie się nieprzerwany od zboczy cytadeli warszawskiej przez kazamaty więzień sybirskich aż tu na — cmentarz pilzneński.

Tam z tego kopytami końskiemi umyślnie zatratowanego pola wstaje dziś symbol tej tragicznej konieczności, która stosunek półtorawiekowy ujarzmionej Polski do ujarzmicielki — Rosyi uczyniła stosunkiem absolutnego, niezmiennego nieubłagania. Polak wolny, świadom swych praw w zetknięciu z państwem rosyjskiem padał i padał zawsze. Nawet wówczas, kiedy państwo to rozwinęło sztandar oswobodzenia i zjednoczenia stosunek ten się nie zmienił. Rycerz polski nie mógł się w niem zmieścić inny jak tylko w wojłoku na głowie, pod ziemią przez konie zatratowaną...

Kaszubski hartem swojego serca jeszcze raz wydobył na jaw tę niezmienną istotę polsko-rosyjskiego dotychczasowego stosunku, zdarł z niej świeżo włożoną maskę oswobodzenia i zjednoczenia i przepłacił ten czyn swój — śmiercią nie rycerską ale męczeńską, tą którą umierali pierwsi chrześcijanie, tą, która niszcząc ciało, krzepi dusze.

Lecz precz już z polskiej ziemi odeszli Rosyanie i już nigdy więcej nie będą jej — oswobadzali. Wszystko przemawia za tem, że na tym grobie, który urośnie dzisiaj na cmentarzu pilzneńskim, taki inny wśród tysięcy świeżo wyrosłych grobów, skończył się już łańcuch męczeństw polskich, że dzisiaj oto po raz ostatni już głowy polskie korzą się we czci najgłębszej przed tem, co wróg napróżno usiłował zbeszcześcić.

W rozgwar okrzyków rycerskich zamieszało się jak echo milknącej skargi westchnienie prowadzonego na szubienicę ostatniego męczennika polskiego — Kaszubskiego. Echo to już w naszem życiu narodowem nie powtórzy się więcej. Oby nie powtórzyło się więcej. Nie będzie już między nami męczenników, którzy zwyciężają bezsiłą. Lecz pozostaną już tylko rycerze, których za miłość ojczyzny, za służbę najwyższym ideałom ludzkim żadna już ręka siepacza nie powlecze pod słup szubieniczny.

Cześć Kaszubskiemu — oby ostatniemu już męczennikowi polskiemu!

Złamanie trzeciej ofenzywy włoskiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Zaczęty dnia 18 października a ponowiony świeżemi siłami dnia 28 października trzeci szturm Włochów przeciw naszemu frontowi na Pobrzeżu zaczyna słabnąć. Wczoraj jeszcze wprawdzie zaatakował nieprzyjaciel daremnie przeciw północnemu skrajowi płaskowzgórza Doberdo dużemi siłami na kilku zaś innych miejscach słabszemi siłami, jednakże atak jego nie jest już więcej ogólnym. Choćby nawet walka jeszcze raz rozgorzała, to ofenzywa, zapowiadana przez włoskie kierownictwo armii w wielkich słowach, próbowana na głównym froncie przy użyciu najmniej dwudziestu pięciu dywizyj piechoty, załamała się na niewzruszonym murze naszych pewnych zwycięstwa wojsk.

Dwutygodniowa bitwa nad Izoncą jest dla naszej broni wygraną, nasz front walki wszędzie niezmieniony.

Tak samo zatrzymali obrońcy Tyrolu i Karyntyi swe od początku wojny bohatersko utrzymywane pozycye, silnie w swoich rękach. Przez te sukcesy dowiodła nasza siła zbrojna ponownie, jak daremne i bezpodstawne są zakusy byłego sprzymierzeńca na południowo-zachodnie obszary graniczne, o których sądził, że będzie je mógł lekko zdobyć przez podstępny atak z tyłu.

W walkach drugiego tygodnia października stracił nieprzyjaciel co najmniej stopięćdziesiąt tysięcy żołnierzy.

Zdobycie Kragujevca.

W obszarze na zachód od Wielkiej Morawy osiągnęły sprzymierzone wojska wśród miejscami zaciętych walk straży tylnych wzgórza na południe i na południowy wschód od Grn Milanovca i Kragujevca. Dzisiaj między godziną 7 a 8 rano wywieszono na arsenale i na koszarach w Kragujevcu austro-węgierską a wkrótce potem niemiecką chorągiew.

W kącie rzek między Morawą i Reszawą wzięły niemieckie wojska po zaciętej walce panujące wzgórze Trinunowo Brdo.

Bułgarskie wojska zdobyły na drodze do Paracina wzgórza na zachód od Planinicy, a w dolinie Nizawy wzgórza na zachód od Bela Palanki.

Dotychczasowa zdobycz ogólna niemieckich i austro-węgierskich wojsk generała Kövessa wynosi 20 oficerów i około 6.600 żołnierzy, 32 działa, dziewięć karabinów maszynowych, przeszło 30 wozów amunicyjnych, jeden reflektor, wiele karabinów, amunicyi artyleryjskiej, bardzo wiele amunicyi dla piechoty. Oprócz tego zdobyto 45 starych albo rozsadzonych rur armatnich.

Walki w Galicyi wschodniej i na Wołyniu. Zdobycz październikowa.

Nad Szczarą odparły austro-węgierskie wojska nocny atak po zaciętej walce wręcz. Na froncie Korminu odparliśmy kilka silnych nocnych ataków.

Na północ od Bieniawy nad Strypą rozwijają się po odpartym ataku ponownie zacięte walki.

Na północno-wschodnim terenie wojny wynosi zdobycz październikowa armij, stojących pod austro-węgierską naczelną komendą, 142 oficerów, 26.000 żołnierzy, 44 karabinów maszynowych, jedno działo, trzy aparaty lotnicze i inny materyał wojenny.

Zast. szefa sztabu generaln., v. H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 2 listopada.

(Biuro Wolffa). Wielka główna kwatera dnia 1 listopada 1915 r.

Zachodni teren wojny.

W Szampanii koło Tahure przeszli Francuzi po południu do przeciwataku. Odparto ich. Stanowiska, zajęte przez nasze wojska w dniu 30 października koło Tahure, znajdują się w naszem ręku. Licza pojmanych w ostatnich dniach jeńców wzrosła na 31 oficerów i 1.277 żołnierzy.

Koło Combres przyszło do żywszych walk z blizka.

Porucznik Bölcke w dniu 30 października spowodował na południe od Tahure upadek francuskiego dwupłatowca i tem samem uczynił szósty z rzędu aparat lotniczy nieprzyjacielski niezdolnym do walki. — W okolicy Belfortu stoczono walki w powietrzu z korzystnym dla lotników niemieckich rezultatem.

Wschodni teren wojny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego von Hindenburga: **Z obu stron kolei Tuckum—Ryga wojska nasze osiągnęły w ataku ogólną linię Raggazem — Kemmern — Jaunsen. Odparto nieprzyjacielskie kontrataki.**

Na zachód i południe od Dźwińska odparto silne ataki rosyjskie. Walki między jeziorami Święte i Ilsem były nadzwyczajnie zacięte. W poszczególnych miejscach walka jeszcze trwa. Poszczególne ataki nieprzyjaciela nad jeziorem Dryświaty rozbiły się. Nieprzyjaciel miał wielkie straty.

Koło Olaj (na południowy zachód od Rygi) zmuszono do wylądowania samolot rosyjski. Kierującego aparatem i obserwatora wzięto do niewoli.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **Na wschód od Baranowicz odparto nocny atak rosyjski, w walce z blizka.**

Grupa wojsk generała von Linsingena: **Położenie na ogół niezmienione. Nieprzyjacielskie kontrataki na północ od Komarowa zakończyły się bez rezultatu.**

Wojska niemieckie armii generała hr. Bothmera zaatakowane zostały koło Siennikowiec (nad Strypą na północ od Burkanowa) i znajdują się tam w walce.

Bałkański teren wojny.

W dalszym ciągu ataku wzięto wzgórza na południe od Grn Milanovac. W kierunku na Kragujevac wyparto nieprzyjaciela poza odcinek Petrovackar i Lepenica. Kragujevac znajduje się w ręku niemieckiem. Na wschód od Morawy wzięto mimo zaciętego oporu Serbów górę Trivunovo. Wzięto do niewoli kilkuset jeńców.

Armia generała Bojadjewa postąpiła wśród walk ze strażą tylną nieprzyjaciela aż do ogólnej linii wzgórz Planinica (na południowy zachód od Zajeczar)—Slatina (na północny zachód od Kniażevca)—na wschód od Swrljig—na zachód od Bela Palanka—na wschód od Vlasetince.

Niemieckie łupy wojenne w październiku b. r.

Liczba pojmanych przez wojska niemieckie w przeciągu miesięca października jeńców i łup zdobyty są następujące:

U grupy wojsk Hindenburga: 98 oficerów, 14.482 żołnierzy, 40 karabinów maszynowych.

U grupy wojsk ks. Leopolda bawarskiego: 32 oficerów, 4.134 żołnierzy, 2 karabiny maszynowe.

U grupy wojsk gen. Linsingena: 56 oficerów, 8.871 żołnierzy, 21 karabinów maszynowych.

U armii hr. Bothmera: 3 oficerów, 1.525 żołnierzy, 1 karabin maszynowy.

U grupy wojsk Mackensena: 55 oficerów, 11.937 żołnierzy, 23 działa, 16 karabinów maszynowych.

Razem: 244 oficerów, 40.949 żołnierzy pojmanych do niewoli, zdobytych 23 dział (pominąwszy wielką liczbę znalezionych dział starszego kalibru), 80 karabinów maszynowych.

Naczelne kierownictwo armii.

Zmiany na naczelnych stanowiskach w Rosyi.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berlin, 2 listopada.

»Vossische Ztg.« przynosi następujący telegram z Amsterdamu:

Telegram Biura Reutera z Petersburga donosi:

Słychać, że Goremykin został zamianowany **kanclerzem państwa. Jak »Börsen Zeitung« donosi, ma Goremykin największą kontrolę nad sprawami zagranicznymi a do pomocy jest mu przydany były rosyjski ambasador w Wiedniu, Szebeko.**

Car przyjął prośby o ustąpienie z urzędu ministra spraw zagranicznych Sazonowa, ministra rolnictwa Kriwoszeina, kontrolera państwowego Charitonowa oraz zamianował ministra spraw wewnętrznych, Chwostowa, prezydentem ministrów.

Monastyr zagrożony.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Saloniki, 2 listopada.

(Depesza nadeszła spóźniona). Z powodu pojawienia się licznych band w okolicy Monastyru i wobec tego, że jest tam mało wojska serbskiego, **Serbowie uważają także Monastyr za zagrożony. Łodzie podwodne niemieckie i austro-węgierskie mają zagrażać transportom sojuszowców. Wojska angielskie z wyjątkiem kilku oddziałów konnicy nie wyszły poza Saloniki.**

Przerwanie połączenia między Atenami a Niszem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Ateny, 2 listopada.

Połączenie telegraficzne między Atenami a Niszem jest przerwane.

Bułgarski generał-gubernator Macedonii.

Wiedeń, 2 listopada.

„Wiener Sonn- und Montagsztg“ donosi z Sofii:

Sekretarz bułgarskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, Aleksander Z l a t o n o w, udaje się do Skoplje jako generał-gubernator zdobytych obszarów Macedonii.

Pierwsze węgierskie statki na zdobytym Dunaju.

Wiedeń, 2 listopada.

„Wiener Sonn- und Montagsztg“ donosi:

Na pierwszym węgierskim parowcu „Berethys“, który onegdaj w południe zawinął do Widdynu, znajdował się także książę Mecklenburski. Onegdaj rano wyjechały z Turn-Severin węgierskie parowce „Gyula“ i „Neptun“ w kierunku do Orsowy. Pod Kostel i Kladową żołnierze, stojący na brzegu Dunaju, zgotowali statkom owacyę.

Komunikat turecki.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 2 listopada.

Agencya tel. »Milli« donosi: Sprawozdanie głównej kwatery tureckiej.

Na froncie dardanelskim także i wczoraj odbywały się w dalszym ciągu walki miejscowe. Nasza artylerya skutecznie odpowiadała ogniem i zniszczyła kilka rowów nieprzyjacielskich. — Zresztą nic nowego.

Trudności gabinetu Brianda.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 listopada.

»Manchester Guardian« donosi z Paryża pod datą 28 października:

Nowy gabinet utworzony został w znacznej mierze za inicyatywą Poincaré'go, który wbrew zwyczajowi nie zapytywał o zdanie prezydentów senatu i izby. Pominięcie tego tradycyjnego zwyczaju krytykowano ostro w izbie i senacie. Clemenceau z tego też powodu odmówił wzięcia udziału w gabinecie.

Parlament przyjmuje chłodno nowy gabinet, który, nie wiadomo, czy się utrzyma. Partya socyalistyczna 55 głosami przeciw 10, przy 35 wstrzymaniach się od głosu zezwoliła Sembatowi, Guesdemu i Thomasowi na wstąpienie do nowego gabinetu **pod warunkiem, że gabinet ten musi zrezygnować ze zdobyczy i aneksyi i musi natychmiast wnieść ustawę o ograniczeniu zysków wojennych** i cenzury co do wiadomości politycznych i wojskowych. Izba ma regularnie w pewnych odstępach czasu odbywać tajne posiedzenia.

Francya woli rozstrzygać na zachodzie.

Wiedeń, 2 listopada.

„Wiener Sonn- und Montagsztg“ donosi z Bazylei, że Briand w toku pierwszej konferencyi ministeryalnej oświadczył między innemi:

Sytuacya na **Bałkanie jest niepomyślna,** lecz czwórsojusz nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Droga do Konstantynopola nie jest jeszcze wolna i rząd chciałby położyć nacisk na tem, że **rozstrzygnięcie, podobnie jak na początku wojny, może zapaść tylko na zachodzie.** Sytuacya jest tu bardzo pomyślna i uprawnia do najlepszych nadziei. Stosunek między sprzymierzeńcami jest tak samo niezachwiany, jak ich wiara w ostateczne zwycięstwo.

Włosi wobec nominacyi Cambona.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 2 listopada.

We Włoszech przyjmują z wielką rezerwą nowy gabinet francuski. Nawiązując do nominacyi Cambona generalnym sekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych, wytykają dzienniki tę nominacyę, przypominając, że Cambon w sierpniu roku 1914 dał na zapytanie, dlaczego Francya bez konieczności bierze udział w wojnie, odpowiedź, znaną ogólnie we Włoszech, oświadczył mianowicie: »Nie jesteśmy przecież Włochami«.

Ucieczka posłów angielskich z gmachu parlamentu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 listopada.

W Izbie gmin zapytał Outhvaite, czy rządowi jest wiadomo, że **posłowie Izby gmin w dzikiej ucieczce opuścili gmach parlamentu, ponieważ dowiedzieli się o ataku Zeppelinów.** Przewodniczący oświadczył, że Outhvaite nie śmie mówić o dzikiej ucieczce. Outhvaite prosił o wybaczenie, że użył takich wyrazów.

Minister Lloyd George doniósł, że Asquith odpowie na wielką liczbę wystosowanych do niego zapytań w mowie, którą wygłosi we wtorek.

Nowa nota Ameryki do Anglii.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Londyn, 2 listopada.

»Morning Post« donosi z Waszyngtonu:

Zapewniają półurzędowo, że rząd amerykański niebawem wyśle notę do Londynu, **zwracającą się przeciw skonfiskowaniu 4 okrętów amerykańskich przez sąd konfiskacyjny, które to okręty były przeznaczone do Niemiec.** Nota ta zaprotestuje przeciw temu jako też zażąda wydania 29 innych okrętów, co do których wyrok sądu konfiskacyjnego jeszcze nie zapadł.

Zniszczenie składów portowych.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 listopada.

Biuro Reutera donosi z Scatle:

Składy portowe, należące do linii Blue Funne zostały zniszczone przez pożar. Szkoda wynosi 100.000 funtów.

Londyn, 2 listopada.

Biuro Reutera donosi z Baltimore:

Dwa składy portowe w Baltimore, własność kolei Baltimore—Ohio—Erie uległy zniszczeniu wraz ze wszystkimi towarami, przeznaczonymi przeważnie dla Londynu.

Zamordowanie Carranzy.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 2 listopada.

„Exchange Tel. Comp.“ donosi z Nowego Jorku:

Według wiadomości, nadeszłej z San Antonio, **Carranza został zamordowany.**

Z Koła polskiego.

(Dalszy ciąg sprawozdania z posiedzeń Koła polskiego w dniach 25 i 26 października).

Wiedeń, 30 października.

Wniosek grupy demokratycznej w sprawie **utworzenia Zakładu dla odbudowy kraju,** przedstawiony na posiedzeniu Koła polskiego w dniu 25 października b. r., poparł poseł dr L e o. Mowca w obszernym wywodzie uzasadniał potrzebę powołania do życia specyalnych fachowych organów, któreby odpowiedziały temu wielkiemu zadaniu, gdyż zwykły aparat administracyjny, obarczony tylu innemi pracami, nie może akcyi tej w całym jej rozmiarze przeprowadzić. **W akcyi odbudowy gospodarczej kraju należy użyć w najszerszej mierze przedsiębiorstw krajowych,** zarówno w zakresie dostaw materyałów, jakoteż utworzenia silnych przedsiębiorstw budowlanych pod kierunkiem wybitnie fachowych doświadczonych i ze stosunkami krajowymi dokładnie obeznanych sił. **Przygotowawcze prace organizacyjne winny rozpocząć się bezzwłocznie.**

Omawiając niedostateczność zarządzonych środków przy aprowizacyi miast galicyjskich, mowca domagał się przyznania zarządom miej-

skim potrzebnych na ten cel funduszów oraz **zorganizowania pod fachowem kierownictwem centralnego zakładu zakupna i dostawy środków żywności.** "

Imieniem polskiego stronnictwa ludowego zgłosił poseł hr. L a s o c k i szereg wniosków. Dotyczą one 1°) **pomocy rządu dla pomieszczenia bezdomnych ofiar wojny**, 2°) zmiany przepisów o zasiłkach wojskowych dla rodzin rezerwistów i powołanych pod broń pospolitaków, 3°) wyjednania dla ewakuowanych zwrotu kosztów utrzymania w czasie ewakuacyi oraz 4°) **wyznaczenia dalszego zasiłku rządowego dla tych uchodźców, którzy pochodzą z miejscowości spalonych lub zniszczonych**, albo też wskutek spóźnionej pory nie są już w stanie znaleźć w kraju zarobku lub utrzymania, 5°) wyjednania pozwolenia na powrót do swoich siedzib Polakom z Królestwa Polskiego.

Wniosek posła T e t m a j e r a domaga się: 1°) zasiłku dla ewakuowanych, którzy weszli w obręb twierdz, 2°) zarządzenia, aby komisye zasiłkowe starostw opierały się nie tylko na relacyach żandarmeryi ale także na opinii wybieranych „ad hoc" mężów zaufania, 3°) udzielania wolnych biletów na powrót do kraju dla rodzin nauczycieli.

Wniosek posła B i a ł e g o domaga się, by prezydyum Koła zażądało u rządu zmiany postępowania komisyj zasiłkowych w niektórych starostwach, **gdzie masowo odmawiają zasiłku rodzinom powołanych do wojska.**

Wniosek posła A n g e r m a n a domaga się bezzwłocznego rozpoczęcia prac komisyj powiatowych celem **wypłat za świadczenia wojenne** oraz przeprowadzenia ugody rządu z Węgrami w tym kierunku, by komisye mogły należytości wprost wypłacić.

Poseł hr. R e y wnosi, by Koło polskie domagało się od rządu wydatnej akcyi na rok 1915 **dla podniesienia chowu bydła rogatego i trzody.**

Poseł dr W r ó b e l prosi prezydyum Koła o poczynienie kroków u rządu: 1°) aby ustawę o zapomogach jednolicie stosowano w całej monarchii, 2°) aby władze skarbowe nie konfiskowały bydła, kupionego przez naszych włościan w Królestwie.

Poseł W y s o c k i wnosi: 1°) Ponieważ c. k. rządowi nie jest widocznie dostatecznie znany **rzeczywisty ogrom klęsk**, jakich Galicya wschodnia doznała przez wojnę, przeto wzywa się prezydyum Koła o spowodowanie, ażeby kilku wyższych urzędników ministerstwa zwiedziło ten zniszczony teren. Posłowi odnośnego okręgu wyborczego należy umożliwić wzięcie udziału w tym objeździe. 2°) Prezydyum Koła polskiego wejdzie w rokowania z prezydyami niemieckich klubów parlamentarnych, aby wydelegowani z ich grona członkowie zwiedzili terena Galicyi, zniszczone wojną. 3°) Prezes Koła polskiego zechce podać do wiadomości rządu, że **Koło polskie stoi na stanowisku pełnego odszkodowania za klęski wojny, a kredyt uważa tylko jako pomoc przejściową.** 4°) Prezydyum Koła zwróci uwagę rządu, że celem umożliwienia odbudowy kraju należy już obecnie pomyśleć **o przygotowaniu materyału drzewnego i cegieł**, a to przez polecenie zarządom domenów przygotowania drzewa z lasów rządowych i przez wejście rządu w pertraktacye z właścicielami lasów o przygotowanie materyału dla okolic, do których materyał z domenów dostarczony być nie może. 5°) Wzywa się rząd, aby z uwagi na jare zasiewy 1916 roku zastosował się bezzwłocznie do uchwały Koła polskiego z 12 sierpnia 1915 względem **umożliwienia uprawy roli dla jarych zasiewów.**

Zniszczenie powiatów oszmiańskiego i nowogrodzkiego.

O stanie powiatu oszmiańskiego i nowogrodzkiego w Mińszczyźnie, w którym wciąż krwawe toczą się walki między Rosyanami a niemieckiemi i austro-węgierskiemi wojskami, przynosi »Russkoje Słowo« następujące informacye:

»Wskutek minionych walk w gubernii mińskiej ucierpiał przedewszystkiem powiat o s z m i a ń s k i. Bez przesady można powiedzieć, że cały powiat jest zupełnie zniszczony. W Mińsku obecnie skupili się niemal wszyscy mieszkańcy powiatu, ludność zarówno miejska jak wiejska. Ogółem zbiegów z powiatu oszmiańskiego jest obecnie około 20.000. Przebywa w Mińsku nietylko ludność miasteczka Smorgoni, ale i mieszkańcy innych bliższych miasteczek i miasta Oszmian. Tak samo nieomal wszyscy obywatele z powiatu siedzą w Mińsku. Uchodźcy opowiadają wprost straszne rzeczy. **Z niektórych domów nie pozostało ani śladu**, rzadko gdzie ocalały tylko kominy. W Smorgoniach np. nie można nawet poznać, gdzie znajdowały się dawniej ulice. Wszystkie zapasy produktów znikły. Wszystkie bogate folwarki wraz z zabudowaniami zanikły.

Podczas ostatnich walk w powiecie n o w o g r o d z k i m nad brzegami rzeczki Sierwecz został zniszczony doszczętnie jeden z najbogatszych w gubernii majątków, a mianowicie Szczerce należące do hr. Chreptowicza. Majątek ten obejmował 2.958 dziesięcin. (6.000 morgów). Walki przez cały czas toczyły się w obrębie majątku, który przechodził z rąk do rąk. Pałac zupełnie spalony, budynki folwarczne i stajnie doszczętnie zniszczone. Służba rozbiegła się. Razem z zniszczeniem tego majątku ludność powiatu nowogródzkiego utraciła jedno z głównych źródeł swego utrzymania.. Miasteczko Lubcza podczas staczanych tam bojów przechodziło z rąk do rąk i podczas walki całe spłonęło«.

Należy tu nadmienić, że powiat oszmiański jak nowogrodzki, zwłaszcza zaś pierwszy z nich, znane są jako siedziba drobnej szlachty polskiej, która się tu, obok magnatów polskich, utrzymała do dziś, pomimo wszelkich represyj rządu rosyjskiego. Z pow. oszmiańskiego pochodzi poeta Jankowski. W pow. nowogrodzkim, jak wiadomo, leży Zaosie, miejsce urodzenia Mickiewicza.

Warna i Burgas.

Atak, niefortunny zresztą, floty rosyjskiej na bułgarskie wybrzeże morza Czarnego, zwrócił uwagę na dwa najważniejsze porty Bułgaryi: Warnę i Burgas, które ostrzeliwały niedawno okręty rosyjskie.

Mimo ogromnej konkurencyi ze strony Burgas, Warna pozostała najważniejszym portem Bułgaryi nad morzem Czarnem. — Nad zatoką, wielkości mniej więcej 30 kwadratowych kilometrów, na wschód całkiem otwartą a zaledwie 200 kilometrów od granicy rosyjskiej oddaloną, port Warny ma mało naturalnej obrony dla stojących w nim na kotwicy okrętów. Ale w sposób sztuczny starano się zastąpić to, czego natura nie dała. Miasto samo leży na północnym brzegu dopływu jeziora Devno do morza Czarnego. Mieszkańców ma 40.000, pomiędzy którymi reprezentowane są wszystkie ludy bałkańskie. Mimo, że ludność turecka wynosi zaledwie 10 procent, na całem mieście wycisnęła ona piętno, co z tego już wynika, że pomiędzy 21 świątyniami jest 18 meczetów. Obrót handlowy w porcie wynosi rocznie około 2 milionów ton. Podczas, gdy miasto leży na małej skalistej wyżynie, dochodzącej do samego morza, spadającej do niego stromemi ścianami, port, leżący bezpośrednio na południu miasta, założony jest w napływowym terenie. Mola ładunkowe założone są na drewnianych rusztowaniach, po których pociągi kolei żelaznej dochodzą w środek portu. Dwie linie kolejowe łączą Warnę z środkiem kraju. Jedna idzie do rumuńskiego miasta Dobricz, druga do Kapiczan, skąd, rozdzielając się, łączy Warnę z jednej strony z Ruszczukiem, z drugiej, przez Sofię, z koleją wschodnią.

Warna założona została pierwotnie jako kolonia grecka Odessos; za czasów rzymskich otrzymała nazwę Tiberiopolis. Na cesarstwie wschodniem została zdobyta przez Bułgarów. Dla nas dzieje Warny pamiętne są tem, że pod nią w roku 1444 poniosły ciężką klęskę połączone wojska węgiersko-polskie, przyczem zginął młodziutki król polski Władysław, stąd Warneńczykiem zwany. W roku 1828 zdobyli Warnę Rosyanie, w roku 1854 Francuzi i Anglicy i użyli jako podstawy operacyjnej dla swojej armii w wyprawie krymskiej; w roku 1878 przeszła Warna w ręce Bułgarów, którzy dawne jej fortyfikacye wzmocnili i zmodernizowali.

B u r g a s jest jedynym naturalnym portem na bułgarskiem wybrzeżu morza Czarnego. Położone jest między lagunami jezior Atansko i Karajunus, nad zatoką, szeroką na 11 klm. i wrzynającą się w ląd na przeszło 20 klm. Na północy chroni zatokę półwysep Anchialos od północnych i północno-wschodnich wiatrów. Na południe od Burgas wrzyna się wąska zatoka, tak zwane jezioro Kiorrt, prawie na 20 kilometrów w ląd stały. Małe statki znajdują tam bezpieczną ochronę. Burgas, również założona przez Greków kolonia pod nazwą Pyrgos, mimo znacznie lepszego położenia od Warny, w nowszych czasach nie miało większego znaczenia z powodu braku komunikacyi. Dopiero zbudowanie linii kolei żelaznej z Jamboli do Burgas, przez co nastąpiło połączenie z koleją wschodnią, podniosło rozkwit miasta. W ostatnich latach nastąpiła silna konkurencya pomiędzy Burgas a Warną. Liczba mieszkańców, wynosząca w 1900 roku zaledwie 10.000, podnosi się szybko, tak samo handel morski. Oba brzegi zatoki są silnie ufortyfikowane. Ponieważ po obu stronach są nader korzystne pozycye do ustawienia ciężkich bateryj, zbliżenie się nieprzyjaciela jest bardzo utrudnione.

Mój zmarły przyjacielu...

Mój zmarły przyjacielu,
zabity kulą wrażą!
Zostało nas niewielu:
jednym już brzozy gwarzą,
a inni znów odstali —
nie mieli serc ze stali....

Na twej zapadłej twarzy
śmiertelne widać znoje,
lecz wzrok się ogniem żarzy,
choć milczą usta twoje,
wżdy mówią twoje rany
i mundur poszarpany.

Mówią mi o Wolności
i głoszą Zmartwychwstanie,
za które młode kości
złożyłeś ty w kurhanie,
za które jeszcze rzeką
krew, pot i łzy pocieką....

Na dworze świt jesieni
padł na pobojowisko....
I nikniesz w ciemnej sieni,
daleko a tak blisko.....
Wtem sieni drzwi zadrzały —
za oknem słychać strzały.

Niechaj się gdzieś tam karły
w puch bezczynności tulą,
my, przyjacielu zmarły,
zabity wrażą kulą,
wytrwamy do ostatka,
aż śmierć utuli matka!

Aż zjawi się, co we śnie
śniliśmy długie lata;
aż Polska z hańby wskrześnie,
promienna i skrzydlata,
jak drzewiej Chryst z mogiły,
i świat odrodzi zgniły!

Józef Relidzyński,
podpor. Legionów polskich.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Administracya »Nowej Reformy« prosi usilnie, aby przy zmianie adresu podawano k o n i e c z n i e także miejscowość i pocztę, w której dotąd »Nową Reformę« odbierano. Najdogodniejsze zawiadomienie o zmianie adresu jest w tej formie: »Należy posyłać dziennik nie do N., lecz do X«.

KRONIKA.

Kraków, 2 listopada.

Święto umarłych. Obchodzimy je już po raz drugi w czasie wojny tak krwawej i okrutnej, jakiej dzieje ludzkości dotąd nie zapamiętały, kiedy nie ma prawie rodziny polskiej, któraby nie miała swoich najbliższych na którymś z frontów bojowych, kiedy mnogie tysiące matek, ojców, żon, sióstr, opłakuje poległych w tych walkach. Mogiły poległych wojowników naszych, żołnierzy regularnej armii i legionistów, porozsiewane są po polach i lasach, górach i wertepach, nad Wisłą, Bugiem, Sanem, Dniestrem, aż do granic Bessarabii, w Serbii i nad Soczą. Osierocone rodziny polskie często nawet nie wiedzą, gdzie złożono zwłoki ich drogich, niejednokrotnie bowiem o ich śmierci mogą się dowiedzieć tylko z suchej wzmianki w listach strat. A któż zdoła odnaleźć mogiły owych tysięcy żołnierzy, zmarłych w szpitalach, na etapach lub w niewoli.

To też obecne święto umarłych obchodzimy z większym smutkiem i bólem, wśród poważniejszego, niż zwykle, nastroju.

*

Tłumna wędrówka publiczności, niosącej wieńce, kwiaty i zieleń na groby cmentarne, rozpoczęła się od rana. Nieprzerwana fala ludzi płynęła ulicami w stronę cmentarza, a dorożki i powozy jechały rzędem jeden za drugim. Na ulicach: Warszawskiej, Lubicz. Bosackiej i Rakowickiej panował natłok ogromny. Za główną bramą cmentarną zbierano w namiotach ofiary na różne humanitarne cele, na dzieci po legionistach, na weteranów z r. 1863, na opuszczone dzieci, na chorych starców i t. d. Aleje i chodniki cmentarne zaroiły się od tysięcy publiczności, wśród której było wiele obcych żołnierzy, załogujących w Krakowie, Niemców, Czechów, Węgrów i t.d. Z zaciekawieniem oglądali bogaciej udekorowane i oświetlone groby zamożnych rodzin. Gdy pociemniało, jasność oblała cmentarz, zamigotały tysiące światełek.

Wyjątkowe stosunki, w jakich obecnie żyjemy, wpłynęły także na przebieg zwyczajowych obchodów ku czci zmarłych w dniu zadusznym. Publiczność ograniczyła się w tym roku często do jednego lub kilku światełek, a obok tego składała pewną kwotę pieniężną na zorganizowane akcye dobroczynne, poświęcone celom uśmierzania nieszczęść wojennych. Nie brakło grobów rodzin zamożnych, zupełnie nieoświetlonych; ozdobiono je tylko kartkami żałobnemi, wydanemi przez Komitet opieki nad dziećmi po zmarłych i poległych legionistach. Na ogół skromniej wypadła iluminacya i dekoracya grobów na cmentarzu, natomiast większą nieporównanie była ofiarność na cele dobroczynne, niż w latach poprzednich.

I w tym roku oświetlono z pietyzmem groby powstańców z roku 1831, 1863, oraz poległych w roku 1848.

Bardzo tłumnie spieszyła krakowska publiczność na mogiłki pochowanych na cmentarzu rakowickim legionistów. Ogrodzono je starannie zielenią, oświetlono i ozdobiono kwieciem.

Również bardzo tłumnie pielgrzymowała publiczność do grobów żołnierskich, austryackich i niemieckich, do pomnika, wystawionego prowizorycznie na razie na ich cześć. Śmierć obsiała gęsto temi mogiłami cmentarz rakowicki. Mogiły zajmują południowo-zachodni kąt cmentarza. Bezpośrednio przy pomniku wojennym znajdują się groby austryackich oficerów z nazwiskami; po prawej stronie niemieckich żołnierzy, również każdy z nazwiskami. Na dwóch tylko grobach widnieje lakoniczne: „Unbekannt". W przedłużeniu grobów oficerskich austryackich znajdują się groby podoficerów, wszystkie z nazwiskami.

W środku między grobami austryackich oficerów i niemieckich żołnierzy znajdują się wielkie wspólne mogiły austryackich szeregowców bez nazwisk, a dalej za niemi wspólne mogiły Rosyan, również bezimienne. Za rosyjskimi grobami bliżej ulicy Rakowickiej, znajdują się, jak już wspomnieliśmy, mogiły legionistów.

Groby żołnierskie, tak wspólne jak i pojedyncze, oświetlono i ozdobiono zielenią. Tu i owdzie widać klęczącą na grobie postać. Na krzyżach widać bardzo często napisy polskie.

*

Ku czci poległych na wojnie bohaterów oświetlono wczoraj wieczorem zarówno w mieście, jak i w rejonie fortecznym wszystkie objekty wojskowe.

Obrady lewicy sejmowej w Krakowie zakończyły się wczoraj wieczorem. Dzisiaj będzie wydany komunikat z przebiegu obrad. Posłowie zamiejscowi, członkowie N. K. N., pozostali nadal w Krakowie, biorą udział w obradach plenarnego posiedzenia N. K. N. Przedmiotem tych obrad są kwestye związane z bieżącą polityką narodową.

Odczyty uniwersyteckie na rzecz głodnych w Warszawie. W auli uniwersytetu Jagiellońskiego odbędzie się na rzecz głodnych w Warszawie pięć odczytów, które wygłoszą: 1) dnia 5 listopada (w piątek) profesor dr W. Sobieski: »Uniwersytet wileński w 1812 roku«. 2) Dnia 8 listopada (w poniedziałek) dr Lucyan Rydel: »Styl w teatrze«. 3) Dn. 19 listopada (w piątek) profesor dr Fr. Bujak: »Myśli o odbudowie«. 4) Dnia 26 listopada (w piątek) profesor dr M. Rudzki: »Astronomia w starożytności«. 5) Dnia 3 grudnia (w piątek) doc. dr Z. Jachimecki: »Muzyka w Warszawie«. — Wszystkie odczyty odbędą się w godz. 6—7 wiecz. Bilety w cenie po 2 korony na miejsca w dwóch pierwszych rzędach i po 1 koronie na dalsze można wcześniej nabyć w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, a w dniu odczytów przy wejściu do auli.

Loterya artystyczna. Z inicyatywy J. E. p. Amalii Kukowej odbyło się onegdaj zebranie komitetu, który obradował nad sposobami przyjścia z pomocą artystom polskim, poszkodowanym w czasie obecnej wojny. Na zebraniu tem byli obecni: ks Witoldowa Czartoryska, ks. Leonowa Sapieżyna, ks. Kazimierzowa Lubomirska, hr. Stanisławowa Wodzicka, hr. Stanisławowa Szeptycka, hr. Janowa Mieroszowska, J. E. prezydentowa Juliuszowa Leowa, J. E. prezydentowa Witoldowa Hausnerowa, p. rektorowa Kazimierzowa Kostanecka, p. Idalia Pawlikowska, p. Jerzowa Kossakowa, p. Marya Kaplińska, p. Zofia Lubańska, profesor dr Jerzy hr. Mycielski, rektor Jacek Malczewski, rektor Teodor Axentowicz, artysta malarz rotm. Wojciech Kossak, oraz art. rzeźb. bar. Ludwik Puszet. Prezydyum honorowe przyjęła ks. Renata Hieronimowa Radziwiłłowa. Zebranie postanowiło urządzić na dochód artystów polskich wielką loteryę, złożoną z dzieł sztuki, oraz wystawę. W tym celu wybrano komitet ściślejszy, w którego skład weszli: profesor dr Jerzy hr. Mycielski, rektor Jacek Malczewski, rektor Teodor Axentowicz, art. malarz rotmistrz Wojciech Kossak, oraz art. rzeźb. bar. Ludwik Puszet.

Ruch obcych w Krakowie. W ostatnich dwóch dniach zwiększył się ogromnie w naszem mieście ruch obcych. Do Krakowa przybyła znaczna liczba osób z całej monarchii oraz kraju na dzień zaduszny. Hotele krakowskie są wszystkie przepełnione.

Kradzież. W dawnym Ludwinowie do jednego z domków za Wilgą, należącego do lampiarza gazowni miejskiej Stanisława Pawełka, zakradli się złodzieje koło godziny 8 wieczorem, gdy właściciele byli nieobecni i skradli 20 koron gotówką oraz kilka przedmiotów, wartości kilkudziesięciu koron. Kradzież ta, zresztą nieznaczna co do sumy, tem jest ciekawa, że jest to już trzecia z rzędu w ciągu kilku miesięcy, dotykająca tych samych, biednych, ciężko pracujących ludzi. Przytem godne są uwagi okoliczności, wśród jakich ją dokonano; złodzieje wczesnym wieczorem rozbijali okno, pies znajdujący się w budce przy domu na łańcuchu, musiał szczekać, a z sąsiadów nikt nic nie słyszał. Kradzieże poprzednie dokonane zostały w podobnych okolicznościach: gdy właściciele wydalili się na czas niedługi z domu, złodzieje włamywali się, zdradzając znakomite poinformowanie co do miejsca przechowania gotówki i rzeczy bardziej wartościowych. Sprawcy ich, prawdopodobnie zawsze ci sami, dotąd pozostali niewykryci. Obecnie należy się spodziewać, że sprężysta tamtejsza ekspozytura policyi schwyci nareszcie nieuchwytnych, a tak pilnie czuwających specyalnie nad tym domkiem złodziei.

Kronika lwowska.

Gmina miasta Lwowa wobec teatru miejskiego. Na posiedzeniu rady przybocznej z komisarzem rządowym miasta Lwowa uchwalono przyznać subwencyę dla teatru miejskiego za czas trzymiesięczny, to jest od 16 października 1915 roku do 15 stycznia 1916 roku w kwocie po 10.000 K miesięcznie, oraz zapewnić pokrycie ewentualnego przez gminę stwierdzonego niedoboru z tego okresu do maksymalnej kwoty 15.000 K po potrąceniu subwencyi krajowej. Równocześnie obniżono ceny miejsc na dramat i komedyę, a nadto postanowiono wdrożyć kroki celem opodatkowania widowisk kinematograficznych na rzecz teatru miejskiego, by w ten sposób uzyskać fundusze na pokrycie wydatków, łożonych na utrzymanie teatru miejskiego, oraz wezwano magistrat, ażeby się zastanowił nad dalszem zniżeniem cen wstępu do teatru.

Dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli we Lwowie. Rada przyboczna lwowska uchwaliła podwyższyć kierownikom i kierowniczkom miejskich szkół ludowych pospolitych i wydziałowych dodatek na pomieszkanie z kwotą 960 K na 1.200 K rocznie — ogólnym kosztem 9.120 K rocznie.

Trzecia pożyczka wojenna we Lwowie. W lwowskiej miejskiej Kasie oszczędności subskrybowano dotąd — oprócz 500.000, podpisanych przez samą kasę — 120.000 koron na trzecią pożyczkę wojenną przez prywatne osoby.

Z Koła artyst.-literackiego we Lwowie. Wydział Koła artyst.-literackiego uprosił prof. dra Jurasza o przyjęcie stanowiska wiceprezesa Koła. Obowiązki sekretarza powierzono radcy dr. M. Zawadzkiemu, gospodarza p. Józ. Przybyłowiczowi, dodając mu jako zastępcę dyr. Pomiankowskiego, a skarbnika red. Zygm. Frylingowi. Uchwalono urządzić w najbliższym czasie wystawę obrazów, a 5 grudnia wielki wieczór artystyczny na dochód głodnych Warszawy.

Uporządkowanie otoczenia koło kościoła Dominikanów we Lwowie. Przed kilkunastu laty nabyła gmina m. Lwowa kilka realności między ulicami Arsenalską i Zacerkiewną w myśli uporządkowania tego starego zakątka. Dwa domy zostały już dawniej rozebrane, a obecnie przystępuje gmina do zburzenia dwóch pozostałych jeszcze domów — jednego piętrowego i drugiego trzypiętrowego. Na uzyskanym w ten sposób placu urządzony zostanie na razie skwer z odpowiednią drogą komunikacyjną. W ten sposób odsłonięty zostanie przepiękny kościół Dominikanów z przyległym arsenałem, t. zw. Królewskim.

Wykupno lwowskich asygnat 100 koronowych. Komisarz rządowy miasta Lwowa zawiadomił radę przyboczną, że sprawę wykupna 100-koronowych asygnat gminnych załatwił rząd w sposób następujący: udzielił gminie zaliczki w kwocie 1,982.000 K na poczet gminnych dodatków do podatków państwowych, wobec czego z dnia 6 listopada 1915 r. kasa miasta Lwowa rozpocznie wykupno asygnat.

Inne postulaty gminy, poruszone w memoryałach, wniesionych do rządu, zostaną w najbliższym czasie załatwione.

Kradzież biblioteki naukowej. Profesor politechniki, dr Alfred Denizod, wróciwszy niedawno do Lwowa, stwierdził, że urządzenie mieszkania jego przy ulicy Sykstuskiej L. 47, a nawet wartościowe przedmioty pozostały nietknięte, brakło tylko bogatej biblioteki, którą mu kompletnie zrabowano. Szkoda w dziełach, przeważnie naukowych, wynosi około 3.000 K. Kradzieży tej dopuścić się miał niejaki Włodzimierz N.

Walka strażników akcyzowych z opryszkiem. Onegdaj na linii akcyzowej w okolicy rzeźni miejskiej we Lwowie rozegrała się krwawa scena między strażnikiem akcyzowym Walawskim a zbiegłym z więzienia sądu karnego rzezimieszkiem Romanem Bułą. Ten ostatni, zbiegłszy, ukrył się w okolicy Zniesienia, skąd po kilku dniach usiłował przedostać się do miasta. W niedozwolonem do przejścia miejscu przytrzymany został przez strażnika akcyzowego Langa, który zażądał od Buły wylegitymowania się. Buła usiłował zbiedz. Na pomoc Langowi nadbiegł strażnik Walawski i obaj rozpoczęli pościg za uciekającym Bułą. Rzezimieszek, widząc się w niebezpieczeństwie, wyjął ostry nóż i pchnął nim w brzuch i rękę ścigającego go Walawskiego. Cios był fatalny: ostrze noża przebiło mu jelita i ścięgna na ręce. Niebawem udało się zbrodniarza ująć. Za targnięcie się na strażnika w służbie stanie on przed sądem wojennym. Walawski w szpitalu powszechnym walczy ze śmiercią.

Zapomogi i zaliczki dla nauczycielstwa. Czytamy w dziennikach lwowskich: W sprawie położenia materyalnego nauczycielstwa opracowało Polskie Tow. pedagogiczne memoryał celem przedłożenia go przez swych delegatów Wydziałowi krajowemu i Radzie szkolnej krajowej. Korzystając z kilkugodzinnej obecności prezydenta, p. I. D e m-

---

Franciszek Pik (F. Mirandola).

Interes.

(Dokończenie.)

Na tak miłem politykowaniu spędzany czas mijał szybko.

Mostek nie spostrzegł nawet, że noc już zapadła zupełna. W poczuciu, że nie bardzo dostojnie się zachowywał, ruszył ku domowi, zostawiając gości w jak najlepszych humorach nad kartą Europy, nakreśloną kredą na stole, pociętą krętemi liniami nowych państw mających się urodzić z wojny obecnej.

Na skręcie na ulicę Polną natknął się na automobil, który o mało go nie rozjechał. Obrzydliwe ślepia rzuciły mu w oczy przeraźliwą garść promieni, tak, że oślepiony cofnął się wstecz i uderzył głową o mur. Potwór wrzasnął mu nad uchem jakieś paskudne hasło, które urągało wszelkim dźwiękom świata całego i poleciał, jak szalony dalej.

Mostek nie spostrzegł nawet kiedy znalazł się przed domem. Same widać nogi przyniosły go tutaj z przyzwyczajenia.

Brama była — rzecz niezwykła teraz — szeroko otwarta, a koło wózków wojskowych przechadzał się, jak zawsze kozak z karabinem na ramieniu.

Mostek znalazł się przed drzwiami wchodowemi i ze zdumieniem zobaczył, że oba skrzydła stoją otworem.

Wszedł do środka z pośpiechem i ujrzał pootwierane na przestrzał drzwi wielu pokojów, zupełnie, jak gdyby się ktoś wyprowadzał.

Zaświecił zapałkę, doszukał się świecy i przy jej blasku z przerażeniem spostrzegł nieład panujący wszędzie. Szafy były przemocą pootwierane, szuflada biurka oderwana i... co najstrajszniejsze... klęcznik, zakrywający drzwiczki skrytki w murze, gdzie mieściła się zawsze, jak wiedział, znaczna kwota, był odsunięty, a sama skrytka wyłamana.

Ktoś tu strasznie grasował.

Wybiegł na podwórze i przy blasku latarni, świecącej się koło stanowiska kozaka, ujrzał pootwierane drzwi magazynów i stajen.

Przez długą chwilę nie mógł wydobyć z siebie głosu, stał tylko, jak słup soli i patrzył. Nareszcie za czas jakiś przełknął ślinę, krząknął i zaczął na całe gardło wołać:

— Panno Maniu! Panno Maniu!

Głos wychodził z jego własnego gardła, ale go nie poznał sam. I zdziwiony słuchał, jak czegoś zgoła obcego.

Stał na środku podwórza, ściskając w ręku pusty lichtarz, bo świeca wypadła i zgasła i drżał jak osika a po głowie latały mu myśli, obrazy, przypuszczenia, jak gromada psów rozżartych, warczących i potwornymi wyjących głosami...

Nie miał jeszcze poczucia tego co się stało, czuł tylko, że wpada w jakiś dół napotkany całkiem niespodzianie na prostej i gładkiej ulicy, bo takiem wydawało mu się życie jeszcze przed kilku minutami.

Załamało się pod nim to wszystko po czem miał chodzić, nie widział żadnego sposobu na to, by przeżyć, nie oszalawszy następną godzinę.

Stał w ciemku, o kilkanaście kroków przed nim migotała latarnia, zawieszona na murze pustej stajni, oświecająca wózki wojskowe.

Poczwarnie zdeformowana, czarna sylweta chodzącego kozaka łamała się w nieprawdopodobne kształty, kładąc się na powierzchni przeróżnych przedmiotów.

— Gławkin... — wyszeptał nareszcie przez zaciśnięte zęby.

Nie miał świadomości, że wymawia to imię, nie przywiązywał jeszcze do niego żadnego specyalnego znaczenia.

Zjawiło się ono na ustach mimowoli, wychynąwszy z ciemnych toni podświadomości, ale raz zjawione stało się osią, koło której poczęły wirować myśli, dotąd bezładne i miotające się rozpacznie.

— To jego robota... tak to on... — szeptał do siebie.

Znagła porwał go za gardło rozpaczny ból, straszny szarpiący żal. Wszystko zginęło mu z przed oczu, upuścił lichtarz, wyciągnął w ciemń ręce i począł wołać, jak waryat okropnym, ryczącym, nieludzkim głosem:

— Maniu... Maniu... Maniu...

Ona musi przyjść, musi niezwłocznie tu być... inaczej szaleństwo, szaleństwo pewne.

Wydało mu się niepodobieństwem, by nie przyszła zaraz w tak strasznej, tak bardzo strasznej chwili.

Przychodziła przecież dawniej, gdy nie było tak ważnego, tak niesłychanie ważnego powodu.

— Maniu... Maniu... Maniu...

— Nie kryczy! — zawołał wreszcie zniecierpliwiony kozak. — Tak, niczewo nie zdiełasz!

Uradował się bardzo. Aha, pomyślał, jest tu więc jakiś człowiek. Zrobiło mu się zaraz dużo lżej. Podszedł szybko do żołnierza, którego dotąd nie widział, mając oczy zasłonięte bielmem bólu.

— Co to znaczy... powiedz, co to ma znaczyć? — pytał kozaka nieprzytomny, nie zdając sobie sprawy z tego, że go może nie rozumieć

Ale język rozpaczy jest jasny każdemu; kozak stanął i rzekł:

— To znaczit sia... Ujechali, ze wsiem ujechali... Ponimajesz?

— Kto ujechał? — pytał dalej, choć napoły już wiedział, co usłyszy.

— Tak, pierwyj ujechał Pastuszkin iz sacharem... pośle... Kobielskij iz mukoju...

— Ale nie, nie... oficer, jaki tu był oficer?.. Tu musiał być oficer!

— Tak... aficier!... Kanieczno aficier. Buw praporszczyk Gławkin... nu!

— A kudaż on ujechał?

— Tak... skazał, czto on na oddech... w Pietrograd. On sławny aficier, połuczył krest, taj rozrieszenje w Rassiju. Skazał, czto wsio tut, łoszadi taj towari, wsio kazionne...

— A gdzież bariszna? Znasz przecież bariszną... Gdzie jest bariszna? — zapytał nareszcie, chociaż przecież mógł to uczynić zaraz.

Dygotał, jak w febrze, zadając to pytanie, na które odpowiedź czuł w sercu, jak nóż tępy.

Kozak rozdziawił gębę w sarkastycznym uśmiechu, przełożył karabin na drugie ramię i odparł:

— Bariszna?... Bariszna kanieczno toże na oddech... Kakże bez bariszny... nu?

bowskiego, we Lwowie, gdzie bawił w sprawach prywatnych, przedstawiła dyrekcya Towarzystwa przykre nadzwyczaj stosunki, w jakich znajduje się obecnie nauczycielstwo.

P. prezydent, zapewniwszy deputacyę o całej swej dla nauczycielstwa życzliwości, oznajmił, że po wyczerpaniu subwencyj, uzyskanych dwukrotnie na jednorazowe zapomogi, poczynił już starania o dalszy na ten cel zasiłek ze skarbu rządowego i spodziewa się w najbliższych dniach pomyślnego załatwienia. Niezależnie od tego oczekuje wydatniejszej pomocy państwowej na zaliczki, przeznaczone na odbudowę gospodarstw domowych tych sił nauczycielskich, które skutkiem wojny utraciły urządzenie. Zaliczki te będą ściągane w tak małych ratach, że korzystający z pomocy odczują tylko bardzo nieznacznie wynikłą stąd różnicę w swych poborach. Powołane w poszczególnych okręgach szkolnych komitety powiatowe zbierają daty statystyczne odnośnie do szkód, wynikłych z operacyj wojennych. Po uzyskaniu tych dat zajmą się sumarycznem zestawieniem poszczególnych przedmiotów niezbędnej potrzeby i przesłaniem tych zestawień do komitetu centralnego we Lwowie.

Z kraju.

Brzeszcze, 26 października. (Przeniesienie komendanta kopalni). Komendant c. k. oddziału pospolitego ruszenia robotników węglowych dla gwarectwa węglowego Brzeszcze, c. k. nadporucznik Ferdynand Backhaus, został powołany przez ministerstwo wojny na inne odpowiedzialne stanowisko. Wiadomość o przeniesieniu komendanta przyjęła kopalnia z prawdziwym żalem, jakkolwiek gratulować musiała radcy Backhausowi nowego dowodu zaufania, którem go darzą najwyższe władze państwowe. Przez 14-miesięczny okres urzędowania tutaj zyskał sobie przeniesiony komendant życzliwość wszystkich. Dowodem tego było pożegnanie, jakiem robotnicy postanowili uczcić tę chwilę.

We czwartek dnia 21 b. m. zebrali się wieczorem wolni od służby robotnicy w pokaźnej, kilkaset osób liczącej liczbie i przy świetle kilkudziesięciu pochodni i kilkuset lamp, przy dźwiękach orkiestry, ruszyli przed hotel gwarectwa, w którym mieszkał komendant. Na czele pochodu szli obaj inżynierowie ruchu, sztygarzy i dozorcy, niektórzy w malowniczych strojach górniczych. Przed hotelem przemówił kierownik ruchu, inż. Paschek, w gorących słowach żegnając komendanta imieniem wszystkich pracowników kopalni. Pan Backhaus zapewnił, że zachowa na zawsze życzliwość dla wszystkich i wyraził radość, że jego dobre chęci takiem serdecznem echem w sercach oddanych jego komendzie ludzi się odbiły. Dziewczęta, pracujące w kopalni, wręczyły przy dźwiękach muzyki dwa piękne bukiety kwiatów, a chór amatorski odśpiewał bardzo poprawnie pożegnalną kantatę.

W pół godziny później odbył się w salach kasyna gwarectwa wieczór pożegnalny, urządzony przez członków dyrekcyi kopalni. W wieczorze wzięli udział także przedstawiciele starostwa w Oświęcimiu, stacyonowani w Oświęcimiu i okolicy oficerowie, ks. proboszcz miejscowy i zaproszeni goście. Pierwszy toast wniósł dyrektor kopalni inż. Ponesch, podnosząc w dłuższem przemówieniu zasługi, jakie nadporucznik Backhaus dla rozwoju kopalni położył. P. Backhaus dziękował za serdeczne pożegnanie i życzył pomyślnego rozwoju kopalni. Przemawiali następnie: nadporucznik Tkatschik, jako następca p. Backhausa, ks. proboszcz Migdałek, pp. Bosser, Lalicki i inni. Wieczór upłynął wśród serdecznego i miłego nastroju, jaki zawsze i wszędzie wnosił ze sobą p. nadporucznik Backhaus.

Zakopane, 28 października. (Pierwszy śnieg. — Z Towarzystwa Tatrzańskiego. — Wystawa. — Nowa opera dziecięca. — Występy Feldmana. — Na Warszawę).

Zazwyczaj niecierpliwie oczekiwany i radośnie witany, jako zwiastun sezonu zimowego, pierwszy śnieg, spadł wczoraj na Zakopane. Tego roku jednak śnieg ten nie »otwiera« sezonu narciarskiego, nie napędzi grosza właścicielom tutejszych instytucyj, lecz przeciwnie, ostatni grosz wyciągnie na opał. Pocieszającą jest tylko ta okoliczność, że gmina już od kilku tygodni wagonami sprowadza węgiel, a więc będzie można zrobić jaki taki zapas na zimę, tem bardziej, że jeszcze możemy go nabywać bez karty.

Nie jest jednak wykluczonem, że na zimę przybędzie do Zakopanego wielu zwolenników tego sportu. Tak przynajmniej przypuszcza Towarzystwo Tatrzańskie i zaopatruje już schroniska w Tatrach, czyniąc tam najrozmaitsze udogodnienia dla ewentualnych zimowych turystów.

W niedzielę w sali Bazaru polskiego przy Krupówkach zostanie otwartą wystawa obrazów, w której udział wezmą prawie wszyscy artyści, przebywający w Zakopanem. Jest to zapoczątkowanie wystawy, która będzie miała związek z pracami konkursowemi meblarskiemi po 1 stycznia 1916 r.

W przygotowaniu jest nowa opera dziecięca, którą wystawić ma p. Zygmunt Trojanowski. Libretto napisała znana poetka Anna Sokołowska p. t. »Kwiat paproci«, muzykę zaś tworzy autor pierwszej polskiej opery dziecięcej (»Taniec kwiatów«) profesor Starczewski. Ponieważ jednak przygotowanie milusińskich zajmie kilka tygodni czasu, utwór ten ujrzymy na scenie dopiero około świąt Bożego Narodzenia.

Od kilku dni bawi w naszem uzdrowisku p. Ferdynand Feldman, który wystąpił gościnnie w teatrze dyr. Baranowskiego. W niedzielę mieliśmy sposobność podziwiać grę tego utalentowanego artysty w »Rewolucyi w Rosyi«, jutro weźmie udział w wieczorze na głodnych w Warszawie, w niedzielę zaś wystąpi w »Samsonie i Dalili«.

Na Warszawę zebrano dotychczas przeszło 10 tysięcy koron, a mamy nadzieję, że suma ta wzrośnie jeszcze o połowę, gdyż jeszcze tydzień będą zbierane składki. W dzień zaduszny postanowiono zamiast światła na groby kupować drewniane krzyżyki, z których dochód przeznaczonym będzie na ten sam cel. K. S.

Tarnopolanie na Sybirze. Pani Zofia Altschulerowa z Tarnopola, mieszkająca obecnie w Wiedniu, otrzymała od męża swego, Adolfa, wywiezionego przez Rosyan, list, w którym ten informuje ją, że od lipca b. r. mieszka w miejscowości syberyjskiej Dubyszyno Ustpit, poczta Jenisiejsk. — Z nim razem znajdują się następujący Tarnopolanie: właściciel kawiarni Wiedeńskiej Kanner, inżynier Leiner, restaurator z hotelu Adlera Egermann i kancelista policyi Wartenfeld.

Z Zabłotowa donoszą: Miasteczko nasze dwukrotnie przechodziło rosyjską inwazyę. Gdy pierwszy raz wkraczali Moskale do Zabłotowa, zachowywali się dosyć względnie w stosunku do ludności miejscowej. Przepędzeni w lutym przez naszą armię, wkroczyli tu jednak niebawem z powrotem, mszcząc się na spokojnej ludności za entuzyastyczne powitanie swoich wojsk. Na szczęście rządy rosyjskie nie trwały długo, lecz odwrót najeźdźcy w maju 1915 pozostawił na mieście piętno niezatarte: 350 domów w mieście doszczętnie zgorzało, cały rynek uległ zniszczeniu. Kościół i cerkiew tutejsza ocalały. — Ludność wiejska w okolicy z powodu szybkiego odwrotu Moskali ucierpiała stosunkowo niewiele, ocalał również bez większych strat obszar dworski Zabłotowa p. Zadurowicza.

Z Królestwa Polskiego.

Z Łodzi. (Budżet miasta. — »Uczelnia«). W tych dniach ukończone zostały prace przy formowaniu budżetu dochodów i wydatków magistratu miasta Łodzi za czas od 1 lipca 1915 roku do 31 marca 1916 roku, który składa się z następujących pozycyj: Wpływy: Zarząd główny mk. 1,937.330, delegacya zaprowiantowania miasta 9,725.000, zarząd niesienia pomocy biednym 1.000, zapomogi dla rodzin rezerwistów rosyjskich 3,000.000, wydział podatkowy 202.000, zarząd budowlany 3.000, wydział zdrowotności publicznej 413.000, wydział kontroli miar i wag 17.000, oraz centrala chleba i mąki 10,287.000, ogółem przewidziane budżetem wpływy sięgają sumy mk. 25,585.330. Ogólna suma wydatków stanowi 32,585.330 marek. Wobec tego budżet miasta przewiduje deficyt do wysokości 7 milionów marek. Powyższy budżet przedstawiony ma być na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej do przejrzenia i zatwierdzenia.

W dniu dzisiejszym zostają otwarte klasy dodatkowe przy szkole handlowej kupiectwa i gimnazyum Towarzystwa »Uczelnia«. Otwarte zostaną wszystkie wydziały, prócz matematycznego, wobec małej liczby słuchaczów, zapisanych na ten wydział. Na wydziale handlowym wykłady prowadzone będą w lokalu szkoły handlowej dwa razy dziennie. Humanistyczny wydział mieścić się będzie w lokalu gimnazyum Tow. »Uczelnia«. Na skutek licznych podań, zarząd kursów pozwolił uczęszczać na poszczególne przedmioty, tylko na kursach humanistycznych słuchacze wydziału handlowego obowiązani są słuchać wszystkich przedmiotów, objętych programem kursów.

Dyliżansem do Lublina. »Gazeta Poranna« donosi: Wracają dawne czasy, epoka »Steinkellerek«. Do Lublina jeździło się niedawno »osobowym«, albo »kuryerem«, który odbywał przestrzeń między Warszawą a grodem trybunalskim w przeciągu czterech godzin. Obecnie od pewnego czasu kursuje poczciwy, stary — dyliżans, i cieszymy się, że jest chociaż taka komunikacya. Dyliżans rusza z Warszawy cztery razy w tygodniu, w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Moratoryum w Królestwie. Komitet Obywatelski zwołał specyalne zebranie z udziałem przedstawicieli banków i domów bankowych dla powzięcia opinii w sprawie moratoryum. Na zebraniu po wyczerpującem oświetleniu sprawy zebrani doszli do następującego wniosku: 1) Moratoryum należy utrzymać jeszcze w dotychczasowej rozciągłości na pewien czas, dopóki stosunki komunikacyjne nie będą uregulowane, aby mieć możność zbadania stosunków i porozumiewania się zarówno z częścią okupowaną przez władze niemieckie, jak i austryacko-węgierskie. 3) Moratoryum winno być utrzymane do czasu utworzenia banku centralnego, któryby był regulatorem rynku pieniężnego.

Nowy rządowy kurator szkół w Warszawie. Powołany na stanowisko kuratora uniwersytetu oraz wyższych szkół techn., które administracya niemiecka zamierza wkrótce na nowo otworzyć, Bogdan hr. Hutten-Czapski, jest pułkownikiem w służbie niemieckiej, przydzielonym do sztabu generał-gubernatora. Pochodzi ze Smogólca w Poznańskiem i należy do starej polskiej rodziny magnackiej, Jest on członkiem pruskiej Izby panów, przewodniczącym pruskiej komisyi długów państwowych i komendantem zamku w Poznaniu. W życiu społeczeństwa polskiego w Wielkopolsce p. Hutten-Czapski nie bierze żadnego udziału i trzyma się od niego w dużej odległości.

Żydzi domagają się własnych szkół w Warszawie. Przedstawiciele żydowskich stowarzyszeń robotniczych w Warszawie złożyli Komitetowi obywatelskiemu memoryał w sprawie szkół dla żydów. W memoryale tym oświadczają: 1 Żydzi warszawscy w liczbie przeszło 300.000 stanowią odrębną grupę narodową i mogą zadowolnić się tylko szkołą w duchu żydowsko-narodowym. 2) Językiem wykładowym w tej szkole może być tylko żydowski (żargon), zaś język polski może być jednym z przedmiotów nauczania. 3) Chedery nie odpowiadają nowoczesnym potrzebom oświaty ludowej. Dla opiekowania się szkołą żydowską winna być powołana specyalna komisya, wybrana przez szerokie sfery żydowskiej ludności, z pominięciem gminy wyznaniowej, jako organizacyi antidemokratycznej. (Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie znajduje się, jak wiadomo, w rękach t. zw. asymilatorów).

Sprowadzanie żywności dla Warszawy z krajów neutralnych. W tych dniach powrócił do Warszawy delegat Komitetu obywatelskiego p. Stanisław Pietraszkiewicz, wysłany do Berlina i Hamburga celem nawiązania stosunków z krajami neutralnymi, dotyczących stałej dostawy pewnych produktów żywnościowych dla Warszawy. O misyi jego donoszą pisma warszawskie, co następuje: Delegatowi udało się uzyskać zezwolenie władz na przewóz przez Niemcy tych produktów i zawrzeć pewną ilość terminowych umów o dostawę słoniny, masła, fasoli, śledzi, kakao, herbaty, ryb suszonych, nafty i świec po cenach, maksymalnie ustalonych.

Na razie zamówiono tych towarów za sumę 3 miliony marek. Pośredniczyć w wysyłce będzie jedna z wielkich firm niemieckich w Berlinie.

Karty na produkty w Warszawie. Pisma warszawskie donoszą: Komisya sklepowa przy sekcyi żywnościowej Komitetu Obywatelskiego m. stoł. Warszawy ma niebawem przystąpić do wprowadzenia w życie projektu sprzedaży produktów pierwszej potrzeby na podstawie kart tak, ażeby od dnia 15 listopada można już nabywać pomienione produkty. W halach przy ulicy Koszykowej ma być urządzonych 12 sklepów, stosownie do liczby 12 produktów, będących w sprzedaży. Produkty będą sprzedawane tylko w opakowaniu.

Według opracowanego wzoru kart na artykuły spożywcze, każdy mieszkaniec będzie miał prawo kupić w ciągu miesiąca: pół funta masła, 12 pudełek zapałek, ¼ funta pieprzu. 4 pudy ziemniaków, próbowany w XI okręgu. O ile okaże się w skutkach praktycznych, znajdzie zastosowanie w innych okręgach miasta.

Spekulacya cukrowa w Warszawie. „Kuryer Warszawski" donosi: W wielu sklepach wystawiono w oknach „znaleziony" niespodziewanie w składach cukier z napisem o zniżeniu cen. Za funt rafinady żądają 40 kop., za kryształ 35 kop. W tych samych sklepach ten sam cukier kosztował przed kilku dniami po 65 kop. funt. W zniżce tej niema zresztą nic dziwnego i można się spodziewać dalszego spadku wskutek rozpoczęcia dowozu i sprzedaży kryształu po 20 kop. za funt. Obecnie wychodzą na jaw tajemnice spekulantów, którzy zdołali dotychczas ukrywać dla śrubowania cen tak znaczne zapasy, że jeden z nich „znalazł" w swoich składach z zeszłorocznego zapasy tylko (!) 25 wagonów, czyli milion funtów. Spekulanci, którzy ostatni kupowali cukier w większych partyach, płacąc około 100 rubli za worek, potracili znaczne sumy, gdyż obecnie podaż ukrytych zapasów jest większa od popytu, tem bardziej, że spodziewany jest regularny dowóz. Z Kolna w tych dniach nadejdzie pociąg z cukrem wagi 1,800.000 funtów. Cały ten transport będzie oddany do rozporządzenia sekcyi żywnościowej.

Przygotowanie regestru podatkowego. Zarząd miejski postanowił dokonać lustracyi zakładów przemysłowych i handlowych dla obliczenia podat- 4 funty ryb, funt sody, 2 funty cukru, 2 funty słoniny, ¼ funta herbaty, 2 funty soli, funt kaszy, 3 funty fasoli, 10 śledzi, funt świeć i 1¼ funta mydła. Projekt powyższy ma być najpierw wyków, pobieranych na rzecz miasta. Do czynności tej będą powołani dotychczasowi deputaci handlowi.

Oświetlenie gazowe. Na ulicach Warszawy paliło się w ostatnich dniach 2.899 lamp przy 2.969 palnikach. Wobec powiększenia się zapasów węgli w gazowni, władze niemieckie pozwoliły zapalać na ulicach 4.536 lamp przy 4.617 palnikach.

Odznaczenia w Czerwonym Krzyżu. Arcyksiążę Franciszek Salwator, jako zastępca protektora Czerwonego Krzyża w monarchii, nadał bronzowy medal honorowy Czerwonego Krzyża: podporucznikowi 33 p. p. obrony krajowej Leopoldowi Antošowi; kapitanowi-oficerowi prowiantowemu 16 p. p. obrony krajowej Augustowi Bartlowi; porucznikowi w ewidencyi Ernestowi Englowi z 18 p. p. obr. kraj., urzędnikowi prywatnemu Ryszardowi Grünwaldowi w Borysławiu, dozorcy więzień Teodorowi Horbaczowi w Stanisławowie, porucznikowi 1 dywizyi trenu Ryszardowi Hübnerowi, asystentowi Akademii weterynaryi we Lwowie Julianowi Kinasiewiczowi, Edycie Koczyńskiej w Wiedniu, starszemu strzelcowi w 1 pułku strzelców krajowych Justynowi Łotockiemu, akademikowi Ottonowi Menaschému w Podgórzu, rusznikarzowi I. klasy 10 batalionu pionierów Maryanowi Falczyńskiemu, porucznikowi 33 p. p. obr. kraj. Franciszkowi Seidlowi, komisarzowi powiatowemu dr. Edwardowi Stonawskiemu w Bielsku, porucznikowi 18 p. p. Józefowi Umbauerowi, urzędnikowi prywatnemu Hugonowi Ungerowi we Lwowie i kapitanowi 90 p. p. Ferdynandowi Weilerowi.

Na Przytulisko weteranów z r. 1863
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Galuszkowie 20 K zam. oświetlania grobów rodzinnych; Stanisławowie Ciechanowscy 10 K zam. ubierania grobu.

Dla głodnych Warszawy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Wacł. Przybylski 10 K, dr Zygm. Przybylski 10 K, dr Stan. Przybylski 10 K zam. kwiatów na grób rodziców; Adam Dalewski 2 K zam. świateł na grób; Marta z Hesslów Pierożkowa 5 K zamiast oświetlania grobu ojca; Ewelina Matej 5 K.

Na »Ognisko dzieci legionistów w Zakopanem« pod kierunkiem p. Paszkowskiej
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Wincentowie Łepkowscy 30 K; Marya Studzińska 20 K zam. oświetlania grobów rodziców i przyjaciół.

Na funrusz wdów i sierot po legionistach
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Władysławowie Nowaccy 10 K zam. oświetlania grobu; koledzy ś. p. Błażeja Muchy, członka Stow. wzajem. pomocy służby katol., 8 K zam. wieńca; K. Traczewska 5 K zam. oświetlania grobu; Galuszkowie 10 K zam. oświetlania grobów rodzinnych; Gebhardt 5 K zam. światła na grób ojca; Adela Schrottowa i Wanda Linhardtowa 10 K zam. oświetlenia grobów; rodzina Illgów 6 K zam. świateł na grób rodzinny; Anna Gawronowa 6 K zam. oświetlania grobu; E. Solska 5 K zam. wieńca na grób ś. p. Feliksa Chmury; Edmundowie Piechnikowie 10 K zam. kwiatów na grób rodzinny.

Dla ofiar wojny
w myśl odezwy ks. biskupa Sapiehy
złożyli w administracyi „Nowej Reformy":
Kazim. Kropaczkowie 15 K zam. oświetlania grobów rodziców i synów; W. Hermanowa 5 K zamiast kwiatów na grób męża; Stanisł. Zeinowa 4 K. zam. kwiatów na grób ś. p. ojca i brata.

Dla sparaliżowanej Jadwigi K.
złożyła w administracyi „Nowej Reformy" Marya Glut 2 K zamiast oświetlania grobu.

Repertoar teatru miejskiego.

We wtorek o godzinie 3 po południu: »Młynarz i jego córka«.

We wtorek o godzinie 7 wieczór: »Młynarz i jego córka«.

We środę: »Odwrót«.

We czwartek: »Ćwiartka papieru«.

Repertoar teatru ludowego.

We wtorek o godzinie 3½ po południu: »Kopciuszek«.

We wtorek o godzinie 7½ wieczór: »Podróż Hanusi do nieba«.

We środę: »Kaśka Karyatyda«.

We czwartek: »Podróż Hanusi do nieba«.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Nowe książki.

Gustaw Daniłowski: Epilog. Nowele. Warszawa. Nakładem Kasy przezorności i pomocy pomocników księgarskich. Str. 186. (Treść: Epilog. — Zelma. — Rien ne va plus. — Policzek. — Luźne kartki. — Barykada.)

Alfred Konar: „Jesień". Powieść. Warszawa. Nakładem Kasy przezorności i pomocy pomocników księgarskich. Str. 303.

Hel. Filochowska: „Macierzyństwo" (Tryumf życia). Powieść. Kijów. Nakładem Leona Idzikowskiego.

Leonia Grabska: „Panna Ada". Z pamiętnika panny na wydaniu. Powieść. Kijów. L. Idzikowski.

B. Kareywo: „Te i tamte". Powieść poświęcona żonom ku przestrodze, mężom ku rozwadze. Kijów. L. Idzikowski.

St. Przybyszewski: „Miasto". Dramat historyczny w 4 aktach. Kijów. L. Idzikowski.

Dział ekonomiczny.

* III wewnętrzna pożyczka wojenna w Austryi. Termin subskrypcyi na III pożyczkę upływa w sobotę, najwyższy tedy czas, żeby ci, co postanowili brać w niej udział, pospieszyli się nabyć wojenny papier.

Jak wiedeńskie sfery finansowe obliczają, pożyczka osiągnie w Austryi 3 miliardy, a może nawet je przekroczy. Tego też się spodziewano. Propaganda tym razem jest intenzywniejsza, niż przy poprzednich pożyczkach, z których pierwsza osiągnęła (w Austryi) 2.1, druga 2.6 miliarda. Nie może ona być oczywiście tak intenzywną, jak w Niemczech, gdyż trudności w Austryi są o wiele większe: uwarstwowienie majątków jest mniej jednolite i równomierne, gospodarcze i ogólne wykształcenie, zwłaszcza na wsi, jest mniejsze, a także i różnojęzyczność Przedlitawii utrudnia robotę.

Wszystkie banki, kasy oszczędności i inne instytucye finansowe tym razem subskrybowały o wiele większe kwoty. Wiedeńskie wielkie banki dały na pierwszą pożyczkę 120 milionów koron, na drugą 200 mil. koron, na trzecią 280 mil. koron. Wielki przemysł subskrybował ogromne sumy, podobnież wszystkie publiczne i prywatne przedsiębiorstwa, wyrabiające artykuły dla wojska. Do 30-go października wpłynęło 280 zgłoszeń na kwoty przewyższające 1 milion koron, razem w kwocie 1.140 mil. koron. Przy drugiej pożyczce było takich udziałów milionowych 219 na kwotę 743 mil. koron. Stopniowanie jest tedy ogromne.

Banki i domy bankowe subskrybowały dotychczas 396 mil. koron, towarzystwa asekuracyjne, fundusze pensyjne i spółki zawodowe 216 milionów, towarzystwa przemysłowe i prywatne firmy przemysłowe 216 mil. koron, kasy oszczędności 107 mil. koron. Zgłoszenia wielkich miast wynoszą 78 milionów, z czego na sam Wiedeń przypada 58 mil. Wśród subskrypcyi przedsiębiorstw na pierwszem miejscu stoi zakład pensyjny dla urzędników prywatnych z udziałem 75 milionów koron.

W wielu miastach i gminach w Austryi utworzyły się spółki dla celów subskrypcyjnych, umożliwiające członkom branie udziału w pożyczce nawet kwotami po 10 koron.

Ku czci poległych pod Gorlicami.

(Koresp. własna „Nowej Reformy".)

Gorlice, 1 listopada.

Staraniem krakowskiej Komendy wojskowej odbyła się dzisiaj w naszem miasteczku, rozsławionem po całym świecie zwycięskiemi walkami, jakie tam stoczyły armie sprzymierzone, podniosła uroczystość poświęcenia cmentarza wojskowego, kryjącego szczątki bohaterów armii austryackiej i niemieckiej. Jak wiadomo, przełamanie frontu pod Gorlicami stanowiło punkt zwrotny w kampanii dzisiejszej krwawej wojny, uwolniło kraj nasz od wroga i zadecydowało wreszcie o pokonaniu Rosyi.

Pamięć dla bohaterów, którzy w bojach pod Gorlicami życie oddali w walce z wrogiem, znalazła żywy i serdeczny wyraz w dzisiejszej uroczystości. Dotychczas groby ich porozrzucane były w całej okolicy pod Gorlicami. Władze wojskowe wydały polecenie, by wszystkie szczątki tych żołnierzy tak austryackich jak niemieckich przenieść i pochować na wspólnym cmentarzu, a mogiły ich otoczyć troskliwą opieką. Jako wspólne miejsce na sen wieczny dla bohaterów tych walk wybrano wzgórze naprzeciwko dworca kolejowego w niewielkiej odległości od obecnego miejskiego cmentarza. Dotąd przeniesiono tam kilkaset zwłok i pochowano po czterech żołnierzy w każdym grobie.

Nowy ten cmentarz żołnierski ożywił się niezwykle w dniu dzisiejszym. W środku zbudowano prowizoryczny ołtarz, naprzeciwko ustawiono namiot dla generalicyi, po prawej i lewej stronie takie same namioty dla korpusu oficerskiego i zaproszonych gości cywilnych.

Rano przybyły do Gorlic dwa osobne pociągi, które przywiozły licznych gości wojskowych z całej Austryi. Jeden pociąg przyjechał z Przerowa, drugi z Krakowa. Zwykłymi pociągami przyjechało mnóstwo ludności cywilnej na uroczystość. Przybył imieniem Naczelnej komendy armii generał-major Hoen, reprezentant krakowskiej komendy wojskowej, deputacya oficerów armii niemieckiej, przedstawiciel komend i przedstawiciele pułków piechoty Nr: 1, 13, 54, 56, 57, 93, 100 i 20, obrony krajowej Nr: 13, 15, 16, 31 i 32, ułanów Nr: 1 i 2, wreszcie przedstawiciele szkoły jednorocznych z Opawy i Legionów polskich.

Jak widzimy z zestawienia delegacyj pułków, w walkach pod Gorlicami brały wybitny udział pułki zachodnio-galicyjskie.

Na dworcu kolejowym witał przybyłych gości najpierw imieniem powiatu Ekscelencya Długosz, następnie starosta p. Mitschke, wreszcie imieniem miasta Gorlic ks. kanonik Świejkowski.

Z dworca udali się goście bądź samochodami, bądź piechotą na nowy cmentarz wojskowy, gdzie miała się odbyć uroczystość. Goście szli wśród szpaleru wojska.

Polowy superior odprawił uroczyste żałobne nabożeństwo. Podczas mszy św. przygrywała muzyka wojskowa 1 p. p., a chór jednorocznych ochotników odśpiewał szereg pieśni kościelnych.

Po mszy św. dokonano poświęcenia cmentarza, poczem wygłosili kazanie pastor ewangelicki, rabin i mułła.

Po modłach żałobnych odbyło się zdobienie i oświetlenie grobów, poczem wśród podniosłego nastroju wygłosił przemowę generał-major Hoen, składając imieniem Naczelnej Komendy Armii hołd poległym bohaterom. Przemówienie swoje zakończył okrzykiem na cześć cesarza Franciszka Józefa i cesarza Wilhelma. Muzyka odegrała hymn państwowy austryacki i niemiecki. Następnie przemawiali: reprezentant krakowskiej komendy wojskowej i przedstawiciel deputacyi oficerów armii niemieckiej. Mówcy a za nimi szereg przybyłych deputacyj złożyli następnie wieńce u stóp obeliska, wznoszącego się w środku cmentarza.

Obok cmentarza znajduje się w niewielkiej odległości wspólna mogiła poległych Rosyan. Władze wojskowe zezwoliły, by oddział rosyjskich jeńców wziął także udział w uroczystości na grobach swoich towarzyszy broni. Groby te również pięknie oświetlono i udekorowano. Po nieszporach, odprawionych przez rosyjskiego duchownego, przybyli jeńcy złożyli na grobach poległych towarzyszy wieńce.

Na tem zakończyła się właściwa uroczystość w Gorlicach.

Generalicya, oficerowie i korespondenci wojenni, którzy także przybyli do Gorlic, udali się następnie do Tarnowa na podobną uroczystość. Wiele osób zwiedzało okoliczne mogiły, pole bitwy i zniszczone miasteczko. O godzinie siódmej wieczorem nastąpił powrót specyalnymi pociągami.

Przez błota i góry ku zwycięstwu.

(Od naszego korespondenta wojennego.)

Z głównej kwatery prasowej, 29 października.

Gdy w jesieni od Żelaznej Bramy zerwie się wiatr „kosawa", dochodzi często do okolicy Zemunia i Belgradu. Beznadziejnie szarem niebem pędzi poszarpane chmury w głąb Serbii. Zwisające strzępy chmur wloką się to tu, to tam, a gdzie przystaną, tam niebo otwiera swoje upusty i otoczone górami doliny i wąwozy zamienia w jeziora. Z olbrzymim mozołem brną ludzie i konie przez wodę, przez morze błota, przez trzęsawiska. Miejscami tabor nie może przejechać. Wtedy musi się drogę okolić, wozy taboru i wojska trzeba skierować na drogi górskie i ścieżki po krawędziach. W górnej strefie bowiem władza „kosawy" ustaje; podczas gdy zbocza górskie są pokryte mgłą, ponad szczytami sklepi się pogodne niebo.

Ale tam, na górze, stoi wróg, znający wszystkie zasadzki tych rozpadlin i tajnych drożyn, mistrz w wojnie górskiej. Mimo to udaje się naszym wojskom wszędzie postępować naprzód.

Środek armii Koevessa wtargnął w wąwozy górskie Rudnika, jej lewe skrzydło przekroczyło nizinę Racy, zamienioną w jedno bagno, i szturmem zdobyły całą okolicę Cumicu wraz z górą tej nazwy, z której Serbowie zbudowali byli mocny punkt oparcia.

Przed naporem pierwszej armii bułgarskiej cofa się cały front serbski.

Dr Marek Kriger.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca:
Rudolf Osman.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†
WŁADYSŁAW PINKAS
słuchacz IV roku prawa, kadet, jednoroczny ochotnik 57 p. p.
poległ bohaterską śmiercią w bitwie pod dnia 11 października 1915, ugodzony kulą karabinu maszynowego.

Nabożeństwo żałobne
za spokój duszy ś. p. Władysława odbędzie się w kościele św. Marka dnia 8 listopada b. r. o godzinie 8 rano, na które stroskani rodzice i rodzeństwo zapraszają Krewnych, Kolegów i Przyjaciół Zmarłego.
Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.
7429-2

†
Doktor wszech nauk lekarskich
Zygmunt Bętkowski
przeżywszy lat 63, po ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 29 października 1915 r. w Dębicy. Zwłoki przewiezione zostały do Krakowa, gdzie pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2 listopada b. r. o godz. 3 po południu z domu przedpogrzebowego na cmentarzu wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten smutny obrzęd stroskana siostra zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Zakład pogrzebowy »Concordia« Jana Wolnego w Krakowie.

Schichta-Pranie — Wojenne-Pranie

Schicht proszek do prania „Pochwała gospodyń"

Wszędzie do nabycia!

najtańszy, najochronniejszy i najskuteczniejszy sposób prania:

Namoczyć bieliznę z ekstraktem do prania „Pochwała gospodyń" przez kilka godzin lub przez całą noc. Prać potem dalej jak zwykle. Potrzeba tylko trochę mydła — najlepiej mydła Schichta, znaku „Jeleń — by otrzymać najśliczniejszą bieliznę.

Zaoszczędza się pracy, czasu, pieniędzy i mydła.

Ominol jest najlepszym środkiem do mycia rąk i szorowania w kuchni i w domu. 7172 5 9

Schicht proszek do prania „Pochwała gospodyń"

Wszędzie do nabycia!

Poszukiwanie zaginionych.

Stefan Ziemnicki z Jaworzna z rodziną (zdrowi) proszą o wiadomość o **Feliksie Markowskim** z Warszawy, przy ul. Wareckiej 1, i o **Franciszku Sterzyckim** w Mińsku Litewskim. Prosi dzienników warszawskich o przedruk. 7229 5 10

Gdzie się obecnie znajdują Witaś i Zbyszek Folejewscy? — O wiadomość za pomocą ogłoszenia w tymże samym dzienniku prosi matka. Dzienników poznańskich prosi o przedruk. 7264 3 3

Nowa

mapa miesięczna

z oznaczeniem pozycyi wojsk w Rosyi, Francyi, Włoszech, Turcyi i w Serbii wyszła z druku — Za nadesłaniem 80 halerzy wysyła **księgarnia D. E. Friedleina, Kraków,** Rynek 17 (R). 7310 7 0

Obiady

smaczne, tanie, na miejscu i do domów, od 12—3-ciej wydaje „Jadalnia urzędnicza" pod zarządem Polsk. Związku Niew. kat., ulica Szewska 21, I p. 7079 9 10

Fabryka pieców kaflowych

przyjmuje zamówienia na piece i kuchnie kaflowe, przeróbki i reparacye w Krakowie i na prowincyi, z gwarancyą. **Władysław Wojtyga, majster kafl., Kraków—Zakrzówek.** 694 11 12

Zgubiono

książkę służbową na nazwisko Katarzyna Jamroga. Łaskawy znalazca raczy złożyć w c. k. Dyrekcyi policyi. 7282

Słuchacz praw

z ukończoną Akademią handlową, wolny od wojska, rel. rzym.-kat., szuka jakiegokolwiek zajęcia. Zgłoszenia z warunkami pod „Ago" poste rest. Łącko. 7421 3 3

Fortepian

półkrótki, Hofbauera, do sprzedania. Ul. św. Gertrudy 7, II, pierwsze drzwi od schodów. 7331 3 3

Zawiadamia się P. T. Panie, że



Pracownia gorsetów „Gracya"

przeniosła swój magazyn na

UL. SZEWSKĄ 6

(lokal frontowy).

Poleca **bogaty zapas** gorsetów gotowych i na miarę według najświeższych fasonów. 7336 3 3

Tani stroiciel fortepianów

i pianin poleca się do strojenia. — Zgłoszenia przyjmuje „Tania Kuchnia" w Krakowie, ul. Gołębia (róg Wiślnej) od g. 11—3 po poł. 7306 4 0

Powszechnie znane z dobroci, deserowe

Masło duńskie potaniało

wyłącznie w handlu

Wojciecha Olszowskiego

Kraków, Mały Rynek.

Za prawdziwość ręczy się. 7206 5 0

Panna z ukończonym 2-letnim kursem Akad. handl. poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia pod **O. M.** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7357 3 3

W 24 godzinach

wykonuje kostyumy i suknie damskie, oraz wszelkie przeróbki po bardzo przystępnych cenach, pracownia sukien **„Ira"**, ul. Zwierzyniecka 11, parter. 7401 3 5

Dokładne przygotowanie

do matury seminaryjnej, egzaminów wydziałowych. Wyniki pewne. Nauka niemieckiego. Zgłoszenia list. pod „Starszy profesor 5" przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7419 3 3

Akademik

poszukuje lekcyj lub innego zajęcia. Zgłoszenia list. pod **„M. S. 10"** przyjmuje Admin. „N. Reformy". 7455 4 5

5 pokoi

przedp., kuchnia, na parterze, w pałacu ul. Lubicz 2 (w ogrodzie) do wynajęcia od 1 listopada. Wiadomość u dozorcy domu. 7414 3 6

Duży plac składowy

przy ul. Pawiej 3 **od 1 stycznia, dwa pokoje,** przedpokój, kuchnia, ul. Lubicz 3, 1 p., **od 1 stycznia,**

lokal sklepowy

z 2, wzgl. 4 ubikacyj, ul. Pawia 3 **zaraz.** Wiadomość u dozorcy domu ul. Lubicz 2. 7413 3 6

Panna posiadająca długoletnią praktykę kasową, poszukuje zajęcia kasyerki lub temu podobnego. Zgłoszenia pod A. C. przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7358 3 3

Akwizytora

(lub akwizytorki) do przyjmowania zamówień na ogłoszenia, poszukujemy zaraz. Zgłoszenia między 9—12 przed poł. w Administracyi „Il. **Tygodnika Polskiego"**, Kraków, Wolska 19. 7369 4 4

Jabłka

w większych ilościach **zakupuje** Parowa fabryka marmolady **Stanisław Gurgul w Jarosławiu.** 7348 3 3

Technik budowlany

z praktyką przy wszelkich robotach, szuka posady. Zgłoszenia pod „Technik" przyjmuje Administracya „N. Reformy". 7349 3 3

Cztery pokoje i duży salon

garderoba, przedpokój, kuchnia, z łazienką i elektryką. **Ulica Szczepańska 11,** II piętro, zaraz do wynajęcia. 7343 4 6

Malarka

poszukuje lekcyj rysunku i malarstwa lub innego zajęcia. Sobieskiego 16 c, II piętro. 7130 8 0

Po najlepszych cenach

kupuję ubrania używane męskie, damskie i t. p. Korespondentka wystarcza. M. Schwarz, ul. Józefa 1. 7139 6 20

!!! Polacy !!!

Pierwszorzędny polski lekarz **dentysta Dr H.** ordynuje leczniczo i wykonuje roboty techniczne za skromnem honoraryum. Wiedeń, I., Spiegelgasse (tuż obok Grabenu) Nr 13, III/9. Telefon 20/VIII. Ordynacya od godziny 2—6, w niedziele od 9—12 rano. 6640 16 20

Na pole walki:

sienniki z tkaniny papierowej, nieprzemakalne, w wojsku wypróbowana ochrona przed robactwem, wilgocią, zimnem, hyg. papier klosetowy w paczkach podróżnych, wyroby gumowe „Oa", miednice polowe, materye na opatrunki, instrumenty chirurgiczne.

Opawa, Górny rynek Nr 46

6917 **Adolf Moller.** 3 12

„Jahra"

PETROGEN SHAMPOON

najlepszy środek do mycia i pielęgnowania włosów. — Wyrób i główny skład: **Apteka F. Gralewskiego w Krakowie.** Wszędzie do nabycia. 4481 39 50

Poszukuję zdolnej

korespondentki

biegłej w języku polskim i niemieckim. Firma **W. Haiski,** Szewska 23. 7491 3 3

Piekarnia

w śródmieściu zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Mały Rynek l. 6, I p., u właściciela. 7472 3 3

Substytuci notaryalni

Janicki Julian z Radłowa i **Czerwiński Władysław** z Krzeszowic, raczą jak najspieszniej w sprawie nominacyi podać swe dokładne adresy sekretarzowi c. k. Izby Notaryalnej w Krakowie. 7458 3 3

Grafolog

określa dokładnie charakter za nadesłaniem dużej próbki swego pisma wraz z należytością 1 K 60 h markami pocztowemi pod adresem: Banzer, Zakopane. 7460 3 3

Piece Dauerbrandy-Premiery

najlepszego systemu poleca

Generalna reprezentacya przemysłu techn.-budowl.

Jan Godzicki

w Krakowie, ul. Dietlowska 30 7457 4 5

Jeune Polonaise

possedant parfaitement le français, donne leçons. **S'informer** rue Retoryka 9, chez Mme Grudzińska. 7459 3 3

Do wynajęcia zaraz

po 3 pokoje, kuchni, przedpokoju, z wszelkiemi wygodami, także szopa na skład, ul. Zielona 8, zaś 2 pokoje i kuchnia i pokoje kawalerskie ul. św. Gertrudy 10. Wiadomość tamże i u właścicielki ul. Grodzka 44, II p. 7449 3 3

Miód

zastępuje drogie masło. — Bańka pocztowa 10 koron. Wysyłka za pobraniem. Cenniki szkółki drzewek niemieckie lub czeskie wysyła **Fr. Wenzel, Baumschule, Ołomuniec 76.** 7451 2 10

KAWY PALONE

najlepsze mieszanki

Superior mieszanka	1	kg	K		4·70
San Jago, Perłówka, najlepsza	„	„	„	„	4·80
Caracas, Quatemala, Portorico	„	„	„	„	5·00
Jawa, Jamajka	„	„	„	„	5·05
Honduras, Mocca	„	„	„	„	5·10
Ceylon	„	„	„	„	5·30

Kawa niepalona, herbata i kakao po każdej cenie. Żądajcie cenników szczegółowych. — Wysyłam w pakietach pocztą po 4½ kg, albo koleją nieopłacone, **z ocleniem** za zaliczką. Dziennie wypala moja palarnia do 5000 kg kawy.

Zentral Amerikanischer Kaffee Import

M. KNELLER

Wiedeń, V., Ziegelofeng. 23 d.

Telefon mdmst. 55/03.

7486 1 24 Rok założenia 1889.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

Wyższa szkoła kroju i szycia

przy ulicy św. Krzyża 7

otwiera dnia 3 listopada na zniżonych warunkach dla pań i panienek szyć umiejących 1-miesięczny **kurs kroju,** zaś dla nieumiejących szyć 3-miesięczny **kurs kroju i szycia,** również dla niezamożnych pań w dzień zatrudnionych w biurach, pracowniach i t. p. **kurs wieczorny.** Zgłoszenia i wpisy przyjmuje się codziennie od 9 rano do 12 i od 3 po poł. do 7. 7477 2 2

Artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania; węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d. wysyła tylko hurtownie ze swoich magazynów lub dostarcza wprost z fabryk

Związek ekonomiczny Kółek rolniczych we Lwowie

stow. zar. z ogr. poręką (organ handlowy Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych) z siedzibą obecnie **w Bielsku (Bielitz), Zunfthausgasse 1. Cenniki na każde żądanie!** 6191 10 0

Rządowo uprawniona

fabryka wód min. sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI w KRAKOWIE.

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESSHUBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze 17 48 0

jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasy, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu **Prof. Jaworskiego.**

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogeryach. Cenniki na żądanie franco

Zamiast **OWSA** poleca się

MELASYNĘ

najlepszą karmę dla koni, bydła rogatego i trzody chlewnej. Sprzedaż od 50 kg wzwyż u firmy **S. Binzer,** Kraków, Radziwiłłowska 15. 7171 6 6

Praktyczna znajomość języka niemieckiego dostępna dla każdego!



Przez cały czas nauki uczeń nie natrafia na żadne szczególniejsze trudności!!

Samouczek „ARGUS" opracowany został dla osób, które pragną posiąść praktyczną znajomość języka niemieckiego, a nie mogą korzystać z nauki w specyalnych instytutach języków (Ansona, Berlitza itp.)

CENA K 5·— (ozdobna teczka do przechowywania samouczka 50 hal). Do nabycia w większych księgarniach. Prospekty wysyła bezpłatnie księgarnia nakładowa Stanisława Goldmana w Krakowie, ul. Szewska 17. — Poleca się nadto:

1) **„ARGUS", Album zawierające 12 obrazków** do nauki poglądowej (nader pożyteczne dla szkół ludowych i wydziałowych. **Cena 60 hal.**

2) **Prawidła wymowy niemieckiej** (b. ważne dla młodzieży szkolnej). **Cena 30 hal.** 7538 2 8

Pomocnik handlowy lat 22, z działu bławatno-galanteryjnego, przyjmie zaraz posadę. — Zgłoszenia pod **L. A. K. Z.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 7479 3 3

Lekcyj gry

na fortepianie, pod przystępnymi warunkami udzielam. B. Świtkowska, ul. Karmelicka 14. 7505 2 3

Już się rozpoczęły wpisy

na kursa buchalteryi, stenografii, korespondencyi, pisania na maszynach i t. d. w **Szkole buchalteryi** „Hermes" Dobruchowskiego i Pilcha, w Krakowie ul. Floryańska 35 (wejście od ul. św. Marka 20). Ceny niskie. Udogodnienia w spłatach. Godziny urzędowe od 9 do 1 i od 3 do 7. Zarząd poleca słuchaczy na posady bezinteresownie. 7508 2 8

Handlowiec

z wyższem wykształceniem i wieloletnią praktyką w dziale towarów spożywczych i kolonialnych, potrzebny jest zaraz jako dysponent w dużym interesie handlowym. Także znajdą umieszczenie w dziale **buchalteryi i korespondencyi** zdolne siły młodsze, mające już parę lat praktyki za solą. Reflektanci mają złożyć oferty w Administracyi „N. Reformy" pod znakiem 9999 K. R. i dołączyć: życiorys z wymienieniem odbytych studyów i praktyki kantorowej, odpisy świadectw, referencye, nadto podać czas, w którym mogą objąć posadę, ewentualnie wysokość żądanej płacy. 7490 2 5

Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

prosi P. T. Członków **Działu życiowego,** którzy zalegają z opłatą rat premiowych, a dotąd nie podali swego obecnego adresu, aby jak najrychlej odnieśli się do biur Działu życiowego (ulica Basztowa l. 9 w Krakowie) osobiście lub pisemnie, podając jednocześnie swój obecny dokładny adres. 7463 3 3

Ziemniaki jadalne

dla gorzelni i na paszę kupuje wagonami

Stiglitz, Bielsko. 7528 2 3

Pani spokój, a dziecku zabawę

daje jedynie nasza lalka ze skóry, z materyi lub drzewa, z blaszaną głową i włosami do czesania. Nadto wielki wybór lalek w krakowskich strojach, naśladujących małe dzieci, mówiących „mama", oraz wiele innych nowości. 7481 3 10

Cenniki na żądanie. **Fabryka lalek, Kraków, ul. Wolska 1.**

Wielki Dom handlowo-bankowy

poszukuje **lokalu,** odpowiedniego **na biura, o 10—14 dużych i jasnych pokojach,** w śródmieściu lub w ulicach przyległych, z elektryczną instalacyą i innemi urządzeniami nowoczesnemi, **do objęcia zaraz** lub w niedalekiej przyszłości. — Oferty z wymienieniem ulicy i numeru domu, żądanej ceny, przy załączeniu szkicu odręcznego, uwidoczniającego rozkład i przybliżoną wielkość pokojów, składać należy pod **W. C. H.** w Administracyi „N. Reformy". 7426 3 3

Do sadzenia w jesieni.

Jabłka i gruszki.

Piramidy, 2-piętrowe	100 szt.	K	180·—
„ 1-piętrowe	100	„ „	100·—
Palmety, 2-piętrowe	100	„ „	160·—
„ 1-piętrowe	100	„ „	110·—
Kordonowe, prostopadłe, 2-ramienne	100	„ „	200·—
„ „ 1-ramienne	100	„ „	160·—
w kształcie U	za jeden krzew	„	2·50

Agrest i porzeczki.

Wysokopienne	za 100 szt.	K	100·—
Półwysokopienne	„ „	„ „	60·—

Bardzo silny rozwój, znakomite zakorzenienie.

Drzewa do wysadzania alei, bardzo silne, poleca jak najtaniej na zapytanie 7198 7 10

Achleitner Baumschulen, P. Rohr (O.-Oe.).

Z powodu wielkich zapasów, po dawnych cenach sprzedaje hurtownie i częściowo towary wełniane, jedwabne i bawełniane po bardzo tanich cenach

J. Bandet

Grodzka 5.

7435 3 6

Pierwszy wiedeński koncesyonowany skład

używanych wozów wszelkich typów

także wszelkiego rodzaju uprząż na konie ma zawsze na składzie w bardzo wielkim wyborze. **Karol Fischer, Wiedeń,** II., Praterstrasse 72, hotel Nordbahn. Telefon 44.406. 6841 13 0

Do wynajęcia

przy ul. Blich, l. 4.

Oddzielne pokoje na IV piętrze zaraz. 5600 31 0

Księgarnia Polska

w Krakowie, ul. Sławkowska l. 3, dostarcza wszelkich, gdziekolwiek wydanych książek, map wojennych, atlasów, nut, czasopism i żurnali z możliwą szybkością. 7480 2 5

Absolwent szkoły kupieckiej, lat 23, wolny od wojska, obznajomiony z teoryą buchalteryi i korespondencyi, pisze na maszynie, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia: Wł. Cierniak, Buczkowice, koło Białej. 7517 2 3

Książki polskie dostarczamy na dogodne spłaty miesięcz. W obecnym czasie wyjątkowe udogodnienia. Obrazy polskie narodowe, historyczne krajobrazy, relig. i t. d. w ogromnym wyborze, z wysokim rabatem woj. Katalogi bezpłatnie. Zastępcy poszukiwani wszędzie. Za pośrednictwo w przekazywaniu zamówień wysokie nagrody. Zgłoszenia adres.: Księgarnia Wydawnicza Polska, Posen, Postschliessfach. 7499 3 5

Widokówki

z żołnierzami, miłosne, z życzeniami, gwiazdkowe i noworoczne wysyła najtaniej **F. Wenzel,** największy skład kart pocztowych w Czechach, **Braunau (Braunau) Czechy.**

Zamawiać proszę tylko w języku niemieckim.

150 próbek - opłatnie po nadesłaniu **5 K.** 7497 2 8

Cennik zadarmo.

Bieliznę najtaniej

sprzedaje magazyn, oraz pracownia Gizeli Brand, Kraków, Starowiślna 6. 7493 2 3

Drzewo osikowe

lipowe i topolowe, mające u wierzchołka najmniej 24 cm., kupuję w każdej ilości i proszę o oferty. **D. H. Robinsohn, Bielsko.** 7465 3 8

Poszukuje się

Tapicera

ze znajomością układania linoleum. Zgłoszenia osobiste w składzie Linoleum i Cerat, Kraków, Rynek główny 10. 7467 3 3

Dla agentów i domokrążców

nadarza się dowodnie 30 do 40 K dziennego zarobku przez sprzedaż nowego artykułu, w każdym domu pokupnego. Bliższe szczegóły: Adolf Oppenheim, Mor. Ostrawa, ul. Mostowa 13. 7470 2 10

Krem

boro-glicerynowo-lanolinowy, jedyny środek do pielęgnacyi twarzy i rąk, uznany i polecony przez Swietne Tow. lekarskie w Krakowie. Do nabycia w tubkach po 60 hal. i 1 K w aptece pod „Słońcem", Kraków, Linia A-B. Wysyłka na prowincyę 7462 3 5

Elektrownia w Jaśle

potrzebuje **maszynisty** obznajomionego z obsługą motorów ropnych „Diesla". Posada stała. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw pożądane. 7488 2 3

60.000 KORON

wynosi

GŁÓWNA WYGRANA

V loteryi 1 klasy.

Ciągnienie 14 i 16 grudnia 1915. Losy są jeszcze do nabycia w biurze c. k. loteryi klasowej

M. KNELLER

Wiedeń, V., Ziegelofengasse 23 d. 7485 2 0

1/8 5 K, 1/4 10 K, 1/2 20 K, 1/1 40 K.

7523 2 4 **Wyszło z druku w powtórnym nakładzie**

Wołanie pozagrobowe o miłosierdzie

Książka zawierająca **różne cuda o Duszach w Czyśćcu cierpiących** i obszerne **Nabożeństwo za Dusze Zmarłych** — kilka Mszy żałobnych, Psalmy, Nowenny, Godzinki, Różaniec, Stacye drogi krzyżowej, Stacye na Dzień Zaduszny, Nabożeństwo listopadowe, niektóre Litanie z odpustami, Modlitwy do Spowiedzi i do Komunii św. — Słowem książka dwa razy większa od wydania poprzedniego, bo zawiera aż 384 stronice.

Książka ta wydaną została w tej intencyi, żeby pobudzić wiernych katolików do ratowania dusz z Czyśćca, szczególnie podczas wojny tyłu ginących codziennie naszych braci, o których ani krewni, ani rodziny nie wiedzą, że już na tej ziemi nie żyją.

1) Cena: **Oprawna w płótno,** brzeg czerwony, z futeralikiem, **90 halerzy.**

2) Cena: **Półoprawna,** okładki kartonażykowe, szyta, obcięta, rożki okrągłe, brzeg marmurkowy, **70 halerzy.**

3) Cena: **Broszurowana** w papierowej okładce, **56 halerzy.**

Przesyłka jednego egzemplarza pocztą kosztuje dodatkowo 10 halerzy więcej, a jeżeli przesyłka polecona, to dolicza się na porto dodatkowo 35 hal. więcej nad podaną cenę.

Chcąc zamówić jeden egzemplarz w którejkolwiek oprawie, trzeba posłać pieniądze przekazem pocztowym. Kupującym większą ilość na sprzedaż, daję odpowiedni rabat.

Mam nadzieję, że P. T. szlachetni katolicy zechcą rozpowszechnić tę książkę między pobożnym ludem polskim i pomiędzy żołnierzami polskimi, którym będzie ona najlepszą lekturą, kiedy nie mają co robić. Za co z góry składam serdeczne podziękowanie „Bóg zapłać!"

Zamówienia należy adresować:

Józef Angrabajtis

Kraków, ul. św. Tomasza L. 20.

Drukarnia Literacka w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.